

(Dokończenie na str. 4)

Fragment akceleratora liniowego — aparatury do badań w zakresie fizyki nuklearnej. Artykuł na temat Kongresu Techników zamieścimy w następnym numerze.

Rozszerzanie i pogłębianie
kich form dokształcania jak
(Dokończenie na str. 4)

szysze mniej optymistycznie wypadły
chunek, kiedy przyjrzymy się pracy na-
uczycieli. Niestety, w tej dziedzinie na-
w jak dotychczas pełnego rozpoznania
ego zaktętnienia się z licealistami w
aktyki terowej wyciągam wnioski, że
a nie przedstawia się zbyt różowo! Nie-
ownie młodzi adepci zawodu wykazują
radność w dziedzinie organizacji i pla-
a pracy dydaktyczno-wychowawczej, na-
znaczenia dokumentacji szkolnej
zywają większą wagę do prac społecz-
nia się przed przyjmowaniem jakichś
nkiej itp. Nieco może lepiej przedstaw-
awa metodycznego przygotowania, a
dominuje skostnienie chwytów przy-
ch ze sobą z zakładu kształcenia i nie-
szysze, szczególnie w rozwiązywaniu nowych

Tak szeroko rozumiane przeze m
dojrzałości zawodowej zawiera w s
elementów składowych.

Dla celów praktycznych można
czyć się tylko do rozpatrzenia doj
zycznej, umysłowej, pedagogicznej,
i formalno-prawnej.

Z pięciu wymienionych powyżej

W tych warunkach pięcioletni-
giczne nawet przy najlepszej
i wyposażeniu nie mogą spro-
nić zadaniom. Względny profil
lują konieczność natychmiastow-
odciążenia programów nauczani-
sie niektórych treści, jak i w
godzin niektórych przedmiotów.
Podobnie wygląda sprawa z
dagogiczną, obejmującą zakres
zdy pedagogicznej, jej jakości i
ności w posługiwaniu się techni-
odczytywała dydaktycznego
gów. Stopień dojrzałości, peda-
w liceach pedagogicznych, jed-
nauczycielskich są do siebie b-
z małą przewagą liców peda-
stałą może nie na skutek lepi-
uładz. pedagogiczny. Lex con-

Nauczyciele w komitetach FJN

Nowe zakłady kształcenia nauczycieli, choć dotychczasowe zreorganizowania powinny przewidzieć czas i zapewnić warunki lepszej i pełniejszego rozwoju życia młodziowskiego.

Zagadnienie dojrzałości społecznej występuje w swej jaskrawej postaci dopiero w okresie pracy zawodowej nauczyciela. Trzeba bezstronnie przyznać, iż na tym odcinku, mimo dużego wysiłku ZNP i oczywiście pewnych sukcesów, pozostaje jeszcze bardzo wiele do zrobienia.

Z perspektywy doświadczeń wydaje się by nieodzowne także postawienie problemu, które proces dojrzewania społecznego wiazałoby z najbliższą z funkcją nauczyciela lub używając słów J. W. Dawida, z jego „postannictwem”. To jednak potrzebne jest nie tylko wysoko postawione życie organizacyjne, ale i głębokie zainteresowania zawodowe wypływające z do brzo opanowanej wiedzy ogólnej i pedagogicznej.

A black and white photograph showing a heavy-duty military transport truck, likely a GMC C55, pulling a low-boy trailer. On the trailer is a large, multi-engine aircraft, possibly a B-29 Superfortress, with its wings and tail visible. The truck is parked on a paved surface, and the background is slightly blurred, suggesting an airfield or transport route.

O DOJRZAŁOŚCI ZAWODOWEJ NAUCZYCIELA

Tak szeroko rozumiane przeze mnie pojęcie dojrzałości zawodowej zawiera w sobie szereg elementów składowych.

Dla celów praktycznych można by ograniczyć się tylko do rozpatrzenia dojrzałości: filizycznej, umysłowej, pedagogicznej, społecznej formalno-prawnej.

Z pięciu wymienionych powyżej rodzajów

Podobnie wiążąca sprawa z dojrzałością pedagogiczną, obejmująca zakres oponowanej wiedzy pedagogicznej, jej jakości i zdobyte sprawności w posługiwaniu się techniką skutecznego oddziaływania dydaktycznego i wychowawczego. Stopień dojrzałości pedagogicznej także w liceach pedagogicznych, jak i w studiach nauczycielskich są do siebie bardzo zbliżone, z małą przewagą liceów pedagogicznych, ponieważ może nie na skutek lepiej oponowanej wiedzy pedagogicznej, lecz sprawniej wchłaniania i wykorzystania tej wiedzy.

Nowe zakłady kształcenia nauczycieli, cel-
 też dotyczących zreorganizowania powinny
 przewidzieć czas i zapewnić warunki lepszej i
 pełniejszego rozwoju życia młodzieżowego.
 Zagadnienie drożności społecznej występuje
 w swej jaskrawej postaci dopiero w okresie
 pracy zawodowej nauczyciela. Trzeba bezstron-
 nie przyznać, iż na tym odcinku, mimo dużego
 wysiłku ZNP i oczywiście pewnych sukcesów
 pozostaje jeszcze bardzo wiele do zrobienia.
 Z perspektywy doświadczeń wydaje się by-
 nieodzowne także postawienie problemu, które
 proces doradzania społecznego wiazałoby ja-
 naiściejsze z funkcją nauczyciela lub używając
 słów J. W. Dawida, z jego „postaniciwstwem”.
 To jednak potrzebne jest nie tylko wysoko-
 postawione życie organizacyjne, ale i głęboko-
 zainteresowania zawodowe wypływające z do-
 bre opanowanej wiedzy ogólnej i pedagogicz-
 nej.

Z prac Sejmowej Komisji

Oświaty i Nauki

W lutym br. Komisja Oświaty i Nauki rozpatrywała projekt ustawy o instytucjach naukowo-badawczych.

Projekt określa zadania, ogólne założenia organizacyjne, sprawy kadry pracowników naukowo-badawczych oraz uprawnienia instytutów. Ustala jednakość rangę dla prac naukowych, prowadzonych w zakładach podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego, Polskiej Akademii Nauk i instytutach resortowych.

Projekt przewiduje, że w instytutach — obok pracowników nauki w rozumieniu ustawy o szkołach wyższych zatrudnieni będą również pracownicy naukowo-badawczy mający wyższe wykształcenie i mogący wykazać się dorobkiem naukowo-badawczym. Ustala się dla pracowników naukowo-badawczych w instytucjach obowiązki i prawa na ogół analogiczne do obowiązków i praw, ja-

kie dla pracowników nauki wynikają z ustawy o szkołach wyższych. Potrzeba kształcenia nowych kadr pracowników naukowych instytutów wymaga przyznania nadawania im prawa stopni naukowych doktora i docenta wszędzie tam, gdzie poziom samodzielnego pracownika nauki instytutu i skład jego rady naukowej gwarantuje odpowiednio wysoki poziom prac naukowo-badawczych. Projekt zleca Radzie Ministrów określenie warunków, jakim powinny odpowiadać instytuty posiadające uprawnienia do przeprowadzania przewodów doktorskich i habilitacyjnych.

Przewiduje również możliwość nadania samodzielnemu pracownikowi nauki lub pracownikowi naukowo-badawczemu instytutu tytułu profesora, przy czym warunki i tryb nadania tego tytułu jest analogiczny do tych, jakie obowiązują przy powoływaniu profesorów szkół wyższych.

Przepisy dotyczące pracowników naukowych w instytutach będą mogły mieć odpowiednie zastosowanie również do pracowników zatrudnionych przy pracach naukowo-badawczych prowadzonych przez jednostki organizacyjne nie będące instytutami (laboratoria, zakłady, stacje i ośrodki doświadczalne itp.).

W dyskusji nad projektem ustawy zabrał głos poseł: Jerzy Bukowski, Henryk Jablonski, Zbigniew Makarewicz, Tadeusz Toczek, Marian Łutyski, Kazimierz Maj oraz przedstawiciel ZNP M. Mazur. Stwierdzono, iż projekt ustawy pozwolił w sposób racjonalny i celowy uporządkować rozległą i posiadającą doniosłość państwowe znaczenie dziedzinę pracy instytutów naukowo-badawczych. Projekt ustawy zgłoszony został przez rząd zgodnie z postulatem sejmowej Komisji Oświaty i Nauki zmierzającym do uporządkowania zagadnień związanych z działalnością szkół wyższych, Polskiej Akademii Nauk oraz instytutów naukowo-badawczych. Realizacja ustawy pozwoli na odwołanie się do państwa, w którym gospodarkę siłami ludzkimi i zasobami materialnymi w sferze działalności naukowej i naukowo-badawczej.

W wyniku dyskusji projekt ustawy został przez Komisję Oświaty i Nauki przyjęty.

JOZEF SOBIERAJ
Lublin

W obliczu wyborów

Władysław Osiać
wiceprezes ZNP

namy w latach 1961—1965. Założenie nowego planu 5-letniego przewidują wzrost dochodu narodowego o 40%, podniesienie produkcji przemysłowej o 52%, produkcji rolnej o 22%, realnych plac świata pracy o 23%.

My nauczyciele, będziemy zastanawiali się nad realizacją tych wielkich planów w poszczególnych miejscowościach, wskazując konkretne potrzeby terenowe. Jest wiele spraw drobnych, które są dokuczliwe w codziennym życiu obywateli jak np. opieszale załatwianie ważnych dla poszczególnych ludzi spraw w niektórych urzędach, urzędnicy (w sensie ujemnym), bezużyteczny stosunek do potencjów, do podwładnych itp. Wiemy dobrze, że nie wystarczy najświetniejsza w treści okólniki i zarządzenia, jeśli my, obywatele, nie dopniemy ich realizacji w terenie.

Tematem zebrań działaczy oświatowych będą przede wszystkim sprawy dotyczące nauki, nauczania, wychowania i kultury. Uchwały VII Plenum KC ZNP zakończyły etap kilkuletniej dyskusji, w której zastanawiano się, czy należy przeprowadzać reformę szkolną. Decyzję w tej sprawie już zapadła. Ale w tej chwili przed nami trudny i odpowiedzialny obowiązek: musimy tę decyzję uchwalić do świadomości całego społeczeństwa i wszystkich sojuszników szkoły, do komitetów rodzicielskich i opiekunów, do rad narodowych, organizacji młodzieżowych i społecznych, do rodziców. Ich obecność należy zapewnić sobie na zebraniach ognisk. Uchwały VII Plenum KC ZNP stawiają zadania przede wszystkim przed nauczycielstwem, ale równocześnie są one zaadresowane do wszystkich tzw. sojuszników szkoły i nauczyciela. Sprawa społeczeństwa jest bowiem współpraca ze szkołą w dziedzinie wychowania i nauczania dzieci i młodzieży; sprawa społeczeństwa jest zapewnienie nauczycielstwu i młodzieży właściwych warunków pracy.

Dyskusja na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych ognisk ZNP dokona w pewnej mierze analizy dorobku krąsowej gospodarki w okresie ostatniej 5-latk. Mówić będzie o dorobku w tej dziedzinie, który dostrzegamy w gronie, powiecie i województwie. Z dumą możemy zanotować, że w latach 1956—60 nastąpił wzrost produkcji przemysłowej o 60%. W tym okresie nastąpiły także korzystne zmiany w proporcjach produkcji poszczególnych gałęzi naszego przemysłu. Dotyczy to szczególnie przemysłu maszynowego, chemicznego i spożywczego. Poeciastająca okoliczność jest fakt, że przrystość produkcji została osiągnięta nie na drodze mechanicznego zwiększenia ilości robotników, lecz dzięki wzrostowi wydajności pracy, lepszej gospodarności w zakładach pracy, wzmoczeniu dyscypliny itd. Nastąpił także wzrost produkcji rolnej o 20%.

Jeśli do tego dodamy nasze osiągnięcia w dziedzinie inwestycji, budownictwa mieszkaniowego, stabilizacji na rynku wzrostu dochodów realnych ludności o około 30% — możemy śmiało sobie powiedzieć, że lata 1956—60 stanowią poważny krok w realizacji perspektywicznych zamierzeń Polski Ludowej. Rzecz jasna, że dostrzegamy musimy i nasze trudności.

W dyskusji wysunęliśmy szereg postulatów, seprecyzujemy dalsze zadania stojące przed

— Tu więcej przychodzi takich „wolontariuszy”. Nie biorą udziału w zajęciach, ale przysługują się, obserwują...

— Praca w ognisku — opowiada — chociaż jest nas owo, pochłania bardzo dużo czasu, trzeba się bowiem do zajęć przygotować. Ale — zastrzega się — jest potrzeba i nam, nauczycielom i środowisku. Nam — bo dzięki temu uzyskujemy wpływ na środowisko, pomagamy nam to w pracy szkolnej, dorosłym — bo ognisko to jedyny ośrodek kultury na wsi.

Mam ochotę zatrzymać się jeszcze parę chwil we wrocławskiej świetlicy, ale kol. Jakubik nagli. Chce mi pokazać więcej ognisk.

— Cel wszystkich tych ośrodków jest jednaki. Ale każde ognisko pracuje inaczej, w zależności od potrzeb, zainteresowań, poziomu środowiska — wyjaśnia — w drodze do następnego ogniska w Miednej. W zasadzie wszędzie zaczynało się prace od kształtowania elementarnych nawyków kulturalnego zachowania

— Mam ochotę zatrzymać się jeszcze parę chwil we wrocławskiej świetlicy, ale kol. Jakubik nagli. Chce mi pokazać więcej ognisk.

— Cel wszystkich tych ośrodków jest jednaki. Ale każde ognisko pracuje inaczej, w zależności od potrzeb, zainteresowań, poziomu środowiska — wyjaśnia — w drodze do następnego ogniska w Miednej. W zasadzie wszędzie zaczynało się prace od kształtowania elementarnych nawyków kulturalnego zachowania

— Mam ochotę zatrzymać się jeszcze parę chwil we wrocławskiej świetlicy, ale kol. Jakubik nagli. Chce mi pokazać więcej ognisk.

— Cel wszystkich tych ośrodków jest jednaki. Ale każde ognisko pracuje inaczej, w zależności od potrzeb, zainteresowań, poziomu środowiska — wyjaśnia — w drodze do następnego ogniska w Miednej. W zasadzie wszędzie zaczynało się prace od kształtowania elementarnych nawyków kulturalnego zachowania

— Mam ochotę zatrzymać się jeszcze parę chwil we wrocławskiej świetlicy, ale kol. Jakubik nagli. Chce mi pokazać więcej ognisk.

słowem — przed całym Związkiem Nauczycielstwa Polskiego.

W materiałach VII Plenum KC ZNP znalazły się wyrażone założeń dotyczące warunków pracy i życia nauczycieli. Zadanie podnoszenia kwalifikacji zawodowych i ogólnych, lepszego przygotowania się do zajęć szkolnych i pracy społecznej wymaga zapewnienia nauczycielstwu odpowiednich warunków mieszkaniowych. Pod uwagę rad narodowych, zakładów pracy, administracji szkolnej i ZNP należy przekazać dyrektywy naszej partii, które stawiają obowiązek budowy mieszkań nauczycielskich przy nowozmieszonych budynkach szkolnych, szerszego uwzględnienia potrzeb mieszkaniowych nauczycielstwa w ramach budownictwa rad narodowych, przeznaczania mieszkań dla nauczycieli w budynkach wzniesionych przez zakłady pracy (z funduszu zakładowego), wykwaterowania z mieszkań służbowych przy budownictwie szkolnym osób nie związanych z bezpośrednią pracą w szkole, pomoc dla nauczycieli przysięgających do spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego.

Trudno w krótkim artykule przedstawić całość spraw, które powinny zostać omówione na zebraniach ognisk. Jest ich tak dużo, że nie można będzie ograniczyć się tylko do jednego zebrań w okresie przed 16 kwietnia 1961. Dobrze przygotowana akcja przedwyborcza może przynieść niewątpliwie korzyści w pracy szkoły i nauczyciela. Trzeba więc zainteresować naszą instancję związkową, administrację szkolną i wszystkich nauczycieli.

Uchwała Plenum Zarządu Głównego z 9 lutego br. zobowiązuje naszych członków do pełnego włączenia się do wielkiej akcji społecznej, jaką są wybory do rad narodowych i Sejmu.

Zebrań przedwyborczych są pewną formą egzaminu władz rad narodowych i Sejmu, składowego przez społeczeństwem; są one jednak także egzaminem składającym się z działaniem społecznym. Nasza funkcja czyni z nas działaczy społecznych. W okresie przedwyborczym składamy także egzamin z naszego uswiadomienia politycznego i społecznego. Obowiązkiem naszym jest doprowadzenie do świadomości społeczeństwa dotychczasowych osiągnięć i trudności oraz zadań w najbliższym 5-leciu. Na ten temat rozwinięte są szeroka dyskusja społeczna, będąc suwawne różne pytania i wątpliwości, a wtedy zadaniem naszym będzie wyjaśnienie spraw niejasnych względnie przekazywanie skarg, wątpliwości do odpowiednich czynników decydujących.

Szeroki udział nauczycielstwa w akcji wyborczej do rad narodowych i Sejmu ma być jego tradycją. Mamy więc prawo wierzyć, że nauczyciele i dzisiaj wypełnią swój obowiązek obywatelski i społeczny.

— Mam ochotę zatrzymać się jeszcze parę chwil we wrocławskiej świetlicy, ale kol. Jakubik nagli. Chce mi pokazać więcej ognisk.

— Cel wszystkich tych ośrodków jest jednaki. Ale każde ognisko pracuje inaczej, w zależności od potrzeb, zainteresowań, poziomu środowiska — wyjaśnia — w drodze do następnego ogniska w Miednej. W zasadzie wszędzie zaczynało się prace od kształtowania elementarnych nawyków kulturalnego zachowania

— Mam ochotę zatrzymać się jeszcze parę chwil we wrocławskiej świetlicy, ale kol. Jakubik nagli. Chce mi pokazać więcej ognisk.

— Cel wszystkich tych ośrodków jest jednaki. Ale każde ognisko pracuje inaczej, w zależności od potrzeb, zainteresowań, poziomu środowiska — wyjaśnia — w drodze do następnego ogniska w Miednej. W zasadzie wszędzie zaczynało się prace od kształtowania elementarnych nawyków kulturalnego zachowania

— Mam ochotę zatrzymać się jeszcze parę chwil we wrocławskiej świetlicy, ale kol. Jakubik nagli. Chce mi pokazać więcej ognisk.

— Cel wszystkich tych ośrodków jest jednaki. Ale każde ognisko pracuje inaczej, w zależności od potrzeb, zainteresowań, poziomu środowiska — wyjaśnia — w drodze do następnego ogniska w Miednej. W zasadzie wszędzie zaczynało się prace od kształtowania elementarnych nawyków kulturalnego zachowania

— Mam ochotę zatrzymać się jeszcze parę chwil we wrocławskiej świetlicy, ale kol. Jakubik nagli. Chce mi pokazać więcej ognisk.

— Cel wszystkich tych ośrodków jest jednaki. Ale każde ognisko pracuje inaczej, w zależności od potrzeb, zainteresowań, poziomu środowiska — wyjaśnia — w drodze do następnego ogniska w Miednej. W zasadzie wszędzie zaczynało się prace od kształtowania elementarnych nawyków kulturalnego zachowania

— Mam ochotę zatrzymać się jeszcze parę chwil we wrocławskiej świetlicy, ale kol. Jakubik nagli. Chce mi pokazać więcej ognisk.

Współpraca Związku z administracją szkolną

pogłębiałyby się...

W REFERACIE wiceprezesa Zarządu Głównego ZNP, wygłoszonego na VII Zjeździe Delegatów, w części poświęconej sprawie podniesienia poziomu działalności organizacyjnej czytamy: „Dla ułatwienia pracy niższych ogniw Zarząd Główny powinien... wypracować właściwe formy współdziałania między poszczególnymi instytutami ZNP a administracją szkolną. Pragniemy w dalszym ciągu, tak, jak to było dotychczas, uczestniczyć we wszystkich sprawach, w których nasza współpraca, pomoc i opinia mogłaby zapewnić większą wydajność pracy szkoły i nauczyciela...”

Jak ta współpraca wyglądała w terenie między administracją szkolną a ogniwami ZNP i co należałoby zrobić, żeby ten stan się zmienił? Jednym z najważniejszych zadań ZNP i administracji szkolnej jest stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych, poziomu ogólnego i moralnego nauczycieli, aby ich praca dydaktyczno-wychowawcza w szkole i działalności w środowisku była jak najwydajniejsza.

Jedną z form doskonalenia nauczycieli są konferencje rejonowe, które tak powinny być organizowane przez ogniska przy współdziałaniu inspektoratu oświaty i ognisk metodycznych, żeby dawały maksimum korzyści. Niestety, tak nie jest. Przyczyną tego stanu rzeczy jest m. in. brak należytego współdziałania inspektoratu oświaty z ogniskami metodycznymi, którymi kierownikami wydziałów pedagogicznych. O tym świadczy fakt, że np. w Kamieńcu Pomorskim z 30 konferencji rejonowych zorganizowanych w roku szkolnym 1958/59 tylko na czterech był obecny przedstawiciel inspektoratu, a w Szczecinie na 92 konferencjach tylko 26 razy, zaś w powiecie szczecińskim na 12 konferencjach tylko 3 razy.

Ogółem 50% konferencji w województwie szczecińskim odbyło się bez udziału przedstawicieli administracji szkolnej. A czy teraz jest lepiej? Śmiem wątpić.

Drugą ważną sprawą, która powinna być rozwiązana wspólnie z administracją szkolną, jest ocena pracy nauczyciela, jako bodźca do jej poprawy. Tylko raz w roku około Dnia Nauczyciela zarządy oddziałów powiatowych ZNP mają możliwość usłyszenia parę zdań o pracy poszczególnych nauczycieli przy ustalaniu listy nagród.

„Nie zdarzyło się jeszcze w naszym powiecie — mówił jeden z kolegów — żeby inspektor zasięgał rady zarządu powiatowego, czy zapraszał do wspólnej wizytacji nauczyciela wyraźnie zaniepokojonego się w pracy”. A w tym powiecie było kilka osób niedostatecznych.

A sprawy bytowe? Ktoś sobie pomyśli, że w tej dziedzinie to już na pewno jest harmonia między władzą szkolną a Związkiem. Nie zawsze. Przykład. Władze miejskie w B. ze względu na zbliżający się koniec budowy jakiegoś budyn-

ku mieszkalnego zwróciły się do Inspektoratu Oświaty w M. z prośbą o przyśpieszenie listy nauczycieli najbardziej potrzebujących mieszkań. Inspektor wysłał taką listę nie podpisując ani przez przedstawiciela zarządu oddziału, ani zarządu ogniska, do którego należeli owi potrzebujący mieszkań, a później posypały się skargi, że kolejność na liście nie była właściwa, zgodna z istotnymi potrzebami. Można by tego uniknąć, gdyby inspektorat porozumiał się z miejscowym ogniskiem ZNP lub zarządem oddziału.

Innym razem nauczyciel mieszkający w bardzo ciężkich warunkach zwrócił się z prośbą o pomoc w uzyskaniu mieszkania wprost do zarządu okręgu. Ten z kolei przesłał owe pismo do zarządu oddziału celem zbadania sprawy i poinformowania zarządu okręgu o trudnościach w jej załatwieniu na miejscu.

Zarząd Oddziału, mając ambicję, chciał sam znaleźć rozwiązanie. Prezes zarządu oddziału chodził od pana X do pana Y, od urzędu do urzędu, szukał mieszkania, prosił, groził. Nic nie skutkowało. Zażądał więc pomocy inspektoratu oświaty. Niestety — stamtąd taką oto otrzymał odpowiedź: „We wsiach mieszkanią dla nauczycieli przydzielają przydziały GRN, w miastach niech stara się o mieszkania dla nauczycieli zarząd oddziału, bo u nas nie ma pracownika odpowiedzialnego za te sprawy”. Po dłuższej telefonicznej rozmowie obaj rozmówcy doszli do wniosku, że te sprawy trzeba jakoś rozwiązywać wspólnie. Jednakże na tym stwierdzeniu pomoc inspektoratu się skończyła.

W dziedzinie, w której ścieżki zarządów oddziałów, ognisk i inspektoratu oświaty, to: zmia-

ny w stosunkach służbowych nauczycieli, przydział godzin nadliczbowych, udzielanie zniżek godzin itp. Tak jest i w ważniejszych sprawach.

Pewnego razu prezes powiatowego zarządu oddziału wszedł do biura inspektoratu zauważył na jego stole nominację dla kilku kierowników szkół czekającą na podpis. Inspektor za uwagą zdziwiony wzrokiem prezesa nie omieszkał natychmiast usprawiedliwić się: „Nie mieliśmy czasu porozumieć się z Wami, sądzę jednak, że zarząd oddziału nie będzie miał nic przeciwko temu, żeby tym kierownikom wręczyć w Dniu Nauczyciela nominację”.

Sądzę, że tych kilka przykładów, które można mnożyć, zacierpiętych z praktyki wystarczą. Jakże nieważną jest wnioskowi? Chyba najwyższy czas, aby Ministerstwo Oświaty, po przeksultowaniu sprawy z Zarządem Głównym ZNP, wydało zarządzenie wykonawcze do artykułu 47 „Ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli” konkretyzujące uprawnienia ognisk ZNP i obowiązki administracji szkolnej w sprawach wyszczególnionych w art. 47, dotyczących najważniejszych problemów szkoły i nauczyciela. Dzięki takiemu zarządzeniu współpraca ognisk z administracją szkolną pogłębiłaby się, a to miałyby duży wpływ na poprawę wydajności pracy szkoły i nauczyciela, na realizację tzw. „małej reformy szkolnej” i przygotowanie do „wielkiej”.

Sądzę, że ściśle, harmonijne współdziałanie administracji i ognisk ZNP podniosłoby autorytet Związku i władz oświatowych borykających się z wielkimi trudnościami.

LUCJAN SUTKOWSKI
Myślibórz

Kronika związkowa

▲ W CRZZ odbyła się 16 stycznia nadania starszych inspektorów pracy. Omówiono na niej kierunki działalności związków zawodowych w zakresie poprawy warunków bhp. Plan pracy Głównego Inspektoratu Ochrony Pracy CRZZ i inspektoratów przy zarządkach głównych wszystkich związków przewiduje dokonywanie w okresie całego roku przeglądu stanowisk pracy we wszystkich zakładach oraz rozwinięcia masowego ruchu współzawodnictwa pod hasłem walki o zmniejszenie liczby wypadków i podniesienie kultury pracy.

▲ W dniach 6—7 stycznia br. odbył się w Warszawie VII Zjazd Absolwentów Instytutu Pedagogicznego ZNP woj. katowickiego, warszawskiego i wrocławskiego. Zjazd zbiegł się z 15 rocznicą istnienia Centralnego Koła Absolwentów Instytutu Pedagogicznego ZNP. W czasie zjazdu prof. T. Pasierbiński wygłosił odczyt nt. „O zawodzie nauczycielskim”. Prof. W. Okoń mówił o oświacie w Stanach Zjednoczonych. Kol. T. Kuligowska — przewodnicząca Wydziału Pedagogicznego ZG ZNP złożyła sprawozdanie z przebiegu VII Krajowego Zjazdu Delegatów. Wieczornia, uroczona recytacja, zakończony został dwudniowy Zjazd Absolwentów.

▲ Zarząd Okręgu ZNP we Wrocławiu zorganizował 26—27 stycznia br. w Legnicy kursokonferencję dla kierowników wydziałów pedagogicznych i aktywów pracy społeczno-oświatowej zarządów oddziałów powiatowych ZNP. Pierwszego dnia przedyskutowano zagadnienie osobowości nauczyciela oraz wymieniono doświadczenia w zakresie zacieśniania więzi szkoły z życiem. Drugiego dnia uczestnicy udali się do huty miedzi, gdzie zapoznali się z historią huty i obserwowali proces produkcyjny wytopu miedzi. Była to już druga konferencja z cyklu tematycznego: wiązanie szkoły i instancji związkowych z życiem.

▲ 28 stycznia br. odbyło się w Wieluniu plenarne posiedzenie Zarządu Oddziału ZNP, na którym przeanalizowano wydatki za rok 1960 oraz opracowano preliminarz dochodów i rozchodów na rok 1961. Uczestnicy plenum wysłuchali również sprawozdania z VII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP. Ostatnią część zebrań poświęcono aktualnym problemom pedagogicznym oraz omówieniu kampanii wyborczej do rad narodowych i Sejmu.

▲ W okresie ferii zimowych zorganizowany został z inicjatywy Wydziału Pedagogicznego Zarządu ZNP w Wieluniu kurs prac ręcznych dla nauczycieli powiatu wielunskiego i wierzusławskiego. W kursie wzięło udział 70 osób.

▲ 20 stycznia br. w sali Domu Kultury Kolejarka w Ostrowie Wlkp. odbyła się trzecia z kolei audycja muzyczna zorganizowana dla młodzieży szkolnej przez chór „Echo” z udziałem kwartetu Elkana i orkiestry Tomaszewskiego. Na audycję zaproszona została młodzież z Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Akcja popularyzowania muzyki szkolnej wśród młodzieży szkolnej z Ostrowia Wlkp. rozpoczęła została jeszcze w ub. roku.

▲ Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Wolsztynie zorganizował 29 stycznia br. „Balik dziecięcy” z okazji choinki noworocznej dla wszystkich dzieci związkowych. 250 dzieci wraz z rodzicami spędziło przyjemny czas w sali „balowej”, „dziwno i baśni” — w Szkole nr 1 w Wolsztynie. W imprezie udział wzięli Inspektor Szkolny i Prezes Zarządu Oddziału.

KRONIKARZ

ODPOWIEDZI REDAKCJI

I. Tyłak — Dąbrowie Śc. Wzrastać się organizację dla nauczycieli pracujących na wsi, w osadach, małych miasteczkach.

J. L. — powiat poznański. W tym roku ukazała się książka „Tyłak”. Tytuł „Tyłak” dla „Głosu” jest to przegląd najważniejszych wydarzeń z historii i kultury. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.

K. L. — powiat lubelski i „Znamy” Białystok. Wszyscy nauczyciele nie tylko nauczyciel z polskiego są obowiązani zwracać uwagę na błąd i w pisanu i korygowanie błędów w wymowie dzieci. Powoływani są na brak rozporządzenia Ministerstwa Oświaty, jest chyba żartem.

A. Czekanowska — Przemysław. Przekazaliśmy Wasz list Zarządowi Głównemu ZNP. Wydział Ekonomiczny i Obrony Prawnej z przebiegiem możliwości zrealizowania

D. CHRZONOWICZ

Nowa szkoła w Kosieczynie pow. Międzyrzecz, woj. zielonogórskie. Foto S. Ciałowicz

Węgrów — do niedawna mało znany szerszemu ogółowi powiat w woj. warszawskim — stał się obecnie popularny z powodu prowadzonego od roku eksperymentu.

Jadąc do tego miasteczka zastanawiałam się, jacy są ci ludzie, którzy bezinteresownie (przynajmniej na razie) podjęli się tej niełatwej pracy. Jakże jest ich zdanie o eksperymentach. Jak go oceniają z perspektywy roku. Czy — ich zdaniem — taka forma kontaktu szkoły ze środowiskiem jest słuszną i — na dłuższą metę — możliwą.

Powiat węgrowski należy niewątpliwie do najbardziej zaniebanych, a nawet zacofanych. Nie tylko gospodarczo, ale i kulturalnie. Fakt przynależności do województwa warszawskiego nie odgrywa tu większej roli z uwagi na trudne warunki komunikacyjne. Dostanie się do Warszawy stanowi dla mieszkańców wielu wiosk ogromną trudność. I to chyba, obok dobrych tradycji pracy społeczno-oświatowej nauczycieli, zadecydowało, że wybrano Węgrów.

Powiatowy Wydział Kultury — organizator eksperymentu — ma swój samochód-furgonetkę. Z tej racji kierownik Wydziału Kultury, M. JAKUBIK, może być częstym gościem w każdej, nawet najbardziej oddalonych od Węgrowska ognisk.

— Zrobimy mały objazd — zaproponował, gdy przybyłam do Węgrowska.

Droga do Wrotnowa — jednego z najbardziej oddalonych od centrum powiatu ogniska — mignęła szybko. Zatrzymujemy się przed świetlicą. Na dworze jest ciemno. Z dwóch okien budynku przenika światło. To właśnie siedziba ogniska. Przed domem grupka ludzi — wyszli na papierosa. Takie tu panuje niepisane prawo — nie tylko tu zresztą, ale we wszystkich ogniskach — że w świetlicy nikt nie pali.

Wchodzimy do środka. Skromna, mała raczej izba — stoliki, krzesła, szafa z książkami. Czysto i przytulnie. Na ścianie plansza z napisem „Polska krajem ludzi kształcących się”. Przy stolikach młodzież gra w szachy. Przy lampach natynkowych. Tak jest zresztą jeszcze w 48 proc. wsi pow. węgrowskiego. Ognisko wrotnowskie otrzymało już wprawdzie agregat — i w najbliższych dniach zabłyśnie światło elektryczne. Ale już rok pracują... właśnie przy lampach natynkowych.

— Zorganizowane zajęcia: próby zespołu teatralnego, dyskusje odbywają się w godzinach późniejszych, gdy zejdą się wszyscy — wyjaśnia kierownik Ogniska B. KUPIS. O tej porze stali bywalcy korzystają z gier towarzyskich. Niektórzy wpadają na kilka minut — dawniej z ciekawości, a teraz już z nawyku.

Gdzieś w kącie pokoju siedzi starszuszka: chyba 70—80-letnia. Z nikim nie rozmawia, nie czyta.

Kierowniczka dostrzega w naszych oczach pytanie.

Węgrów — powiat ludzi kształcących się

— Tu więcej przychodzi takich „wolontariuszy”. Nie biorą udziału w zajęciach, ale przysługują się, obserwują...

— Praca w ognisku — opowiada — chociaż jest nas owo, pochłania bardzo dużo czasu, trzeba się bowiem do zajęć przygotować. Ale — zastrzega się — jest potrzeba i nam, nauczycielom i środowisku. Nam — bo dzięki temu uzyskujemy wpływ na środowisko, pomagamy nam to w pracy szkolnej, dorosłym — bo ognisko to jedyny ośrodek kultury na wsi.

Mam ochotę zatrzymać się jeszcze parę chwil we wrotnowskiej świetlicy, ale kol. Jakubik nagli. Chce mi pokazać więcej ognisk.

— Cel wszystkich tych ośrodków jest jednaki. Ale każde ognisko pracuje inaczej, w zależności od potrzeb, zainteresowań, poziomu środowiska — wyjaśnia — w drodze do następnego ogniska w Miednej. W zasadzie wszędzie zaczynało się prace od kształtowania elementarnych nawyków kulturalnego zachowania

— Mam ochotę zatrzymać się jeszcze parę chwil we wrotnowskiej świetlicy, ale kol. Jakubik nagli. Chce mi pokazać więcej ognisk.

— Cel wszystkich tych ośrodków jest jednaki. Ale każde ognisko pracuje inaczej, w zależności od potrzeb, zainteresowań, poziomu środowiska — wyjaśnia — w drodze do następnego ogniska w Miednej. W zasadzie wszędzie zaczynało się prace od kształtowania elementarnych nawyków kulturalnego zachowania

— Tu więcej przychodzi takich „wolontariuszy”. Nie biorą udziału w zajęciach, ale przysługują się, obserwują...

— Praca w ognisku — opowiada — chociaż jest nas owo, pochłania bardzo dużo czasu, trzeba się bowiem do zajęć przygotować. Ale — zastrzega się — jest potrzeba i nam, nauczycielom i środowisku. Nam — bo dzięki temu uzyskujemy wpływ na środowisko, pomagamy nam to w pracy szkolnej, dorosłym — bo ognisko to jedyny ośrodek kultury na wsi.

Mam ochotę zatrzymać się jeszcze parę chwil we wrotnowskiej świetlicy, ale kol. Jakubik nagli. Chce mi pokazać więcej ognisk.

— Cel wszystkich tych ośrodków jest jednaki. Ale każde ognisko pracuje inaczej, w zależności od potrzeb, zainteresowań, poziomu środowiska — wyjaśnia — w drodze do następnego ogniska w Miednej. W zasadzie wszędzie zaczynało się prace od kształtowania elementarnych nawyków kulturalnego zachowania

— Mam ochotę zatrzymać się jeszcze parę chwil we wrotnowskiej świetlicy, ale kol. Jakubik nagli. Chce mi pokazać więcej ognisk.

— Cel wszystkich tych ośrodków jest jednaki. Ale każde ognisko pracuje inaczej, w zależności od potrzeb, zainteresowań, poziomu środowiska — wyjaśnia — w drodze do następnego ogniska w Miednej. W zasadzie wszędzie zaczynało się prace od kształtowania elementarnych nawyków kulturalnego zachowania

— Mam ochotę zatrzymać się jeszcze parę chwil we wrotnowskiej świetlicy, ale kol. Jakubik nagli. Chce mi pokazać więcej ognisk.

— Cel wszystkich tych ośrodków jest jednaki. Ale każde ognisko pracuje inaczej, w zależności od potrzeb, zainteresowań, poziomu środowiska — wyjaśnia — w drodze do następnego ogniska w Miednej. W zasadzie wszędzie zaczynało się prace od kształtowania elementarnych nawyków kulturalnego zachowania

— Mam ochotę zatrzymać się jeszcze parę chwil we wrotnowskiej świetlicy, ale kol. Jakubik nagli. Chce mi pokazać więcej ognisk.

Pomoce naukowe materiałną bazą nauczania

Z materiałów obrazujących stan zaopatrzenia szkół w pomoce naukowe wynika, że posiadają one około 25 proc. pomocy naukowych objętych „zestawem podstawowego wyposażenia”. Tylko nieliczne szkoły i to przeważnie średnie, posiadają należycie zorganizowane pracownie (fizyki, chemii, biologii). W przeszło 20 tys. szkół wiejskich jest zaledwie około 5 tys. pracowni wyposażonych — prawie niedostatecznie.

Przed szkołami staje więc pilne zadanie uzupełnienia stanu posiadanych pomocy naukowych, a przed przemysłem — dostarczenie na rynek szerokiego asortymentu, wartościowych pod względem dydaktycznym, pomocy naukowych w ilości zaspokajającej wzrastające potrzeby szkół. Potrzeby te są ogromne. Wartość brakujących pomocy naukowych wynosi około 2 mld 100 mln zł. Wzrasta ona znacznie w porównaniu z nowo opracowanym przez Ministerstwo Oświaty zestawem podstawowego wyposażenia. Oczywiście, uzupełnienie stanu wyposażenia szkół w pomoce naukowe będzie musiało odbywać się stopniowo na przestrzeni kilku najbliższych lat. Dla nauczycieli ważne jest zapewne, w jakim stopniu przemysł szkolny przygotowuje się do wykonywania tych zadań.

Oto kilka informacji z tej dziedziny:

Zjednoczenie Przemysłu Pomoce Naukowych i Zaopatrzenia Szkół wprowadza w 1961 r. 55 nowych pomocy naukowych. Z nowości warto przytoczyć takie, jak: skrzynka „Nortona” służąca do pokazu i wyjaśnienia działania wielostopniowej przekładni stosowanej w tokarniach do napędu szruby pogiętej; działający model mechanizmu sterowniczego samochodu — którego przejrzystość konstrukcji umożliwia demonstrację ogólnej zasady działania tzw. układu „Ackermana” znajdującego zastosowanie w normalnych konstrukcjach samochodowych; skrzynka biegów — obrazująca zasadę jej działania i kolejne przełożenia między wałami napędowym i odbiorczym; tarciowe sprzęgło cienne — pozwalające wyjaśnić zasady działania tego typu sprzęgła oraz wyjaśnić budowę i działanie sprzęgła samochodowego; ós napędowa z mechanizmem różnicowym — model służy do pokazu i wyjaśnienia mechanizmu różnicowego w osiach napędowych pojazdów mechanicznych; kafar — działający model oryginalnego kafara, demonstruje zamianę energii potencjalnej w kinetyczną; instalacja sygnalizacyjna z czujką bimetalową (na tablicy), obrazująca praktyczne zastosowanie bimetalu, jako wyłącznika termicznego; instalacja sygnalizacyjna w elementach z elementów znajdujących się w pudełku można zestawiać dwubudową instalację sygnalizacyjną. Model nadaje się do samodzielnego ćwiczenia uczniowskiego i sprawdzenia stopnia opanowania przez uczniów umiejętności montażu obwodów na podstawie schematów.

Do objaśnienia techniki skrawania przygotowano modele wiertel krętych i noży tokarskich do demonstrowania powstawania głosu sprężynę płaską do drgań. Ciekawą pomocą naukową służącą do pokazu budowy prostego oscylografu zwierciadłanego oraz

obserwacji drgań mechanicznych i elektrycznych, jak również pokazów z manometrem pływającym — jest prostopadłościan zwierciadłany. Przyrządy szkolny z uchwytem służy do pokazu rozszczepiania światła białego. Z zakresu matematyki przygotowano: modele demonstrujące twierdzenie Pitagorasa, kąt dwusieczny (model demonstracyjny), przegubowy model czworokąta o zmiennych bokach, cyrkiel proporcjonalny oraz katometraż demonstracyjny z noniusem.

Poza tym w roku 1961 ukazuje się w sprzedaży wiele innych, również ciekawych pomocy naukowych z zakresu biologii, chemii, rysunku i prac ręcznych.

Wartość pomocy naukowych, jakie wyprodukują w 1961 roku same tylko specjalistyczne wytwórnie pomocy naukowych zgrupowane w Zjednoczeniu Przemysłu Pomoce Naukowych i Zaopatrzenia Szkół, wyniosć będzie około 95 mln. złotych.

Dążenie do poprawy stanu zaopatrzenia szkół w pomoce naukowe nie wyraża się jedynie w wyprodukowaniu odpowiedniej ilości i określonego zestawu tych pomocy. Ważnym elementem w tym zakresie jest również usprawnienie trybu zaopatrywania szkół w pomoce naukowe. Rok 1961 i na tym odcinku przynosi wiele korzystnych zmian. Wystarczy chociażby wymienić, że od 1 stycznia wojewódzka sieć przedsiębiorstw zaopatrzenia szkół „Cezas” wprowadza system akwizycyjnej sprzedaży. Pozwoli to zbliżyć przedsiębiorstwa do szkół najbardziej oddalonych od miast wojewódzkich.

T. P.

Do świetlicy szkoły nr 36 w Warszawie przybył wice-minister oświaty M. Godlewski, by przyjrzeć się organizowanemu z inicjatywą „Sztandaru Młodych” pokazowi Centralnego Zarządu Artykułów Gospodarczych Domowego.

Pokaz miał na celu zapoznanie młodzieży klas starszych z funkcjonowaniem aparatów ułatwiających wykonanie prac, które zabierają wiele czasu w przyrządzaniu posiłków i przy praniu.

Na zdjęciu: pokaz działania pralki elektrycznej.



— Jak szybko i smacznie można przygotować, posługując się aparatem typu „Robot”, słodki sok z marchwi — dziwią się dziewczęta. — Szkoda tylko, że cena „Robota” jest taka słona. Zdjęcia: Cz. Górski

Trzy najważniejsze zadania

(Dokończenie ze str. 1)

ZSN, specjalistyczne kursy waktacyjne, wprowadzanie do programu kształcenia i do kształcenia takiej problematyki, która by lepiej przygotowała do pracy wychowawczej — jest sprawą pilną i konieczną. Dyskusja wykazała, że organizowanie różnych form pomocy w nauce, zwłaszcza nauczycielom pracującym na wsi, powinno być stałą troską Związku, oddziałów powiatowych, ognisk. Zwracano uwagę na potrzebę tworzenia kursów przygotowawczych do SN, punktów konsultacyjnych, publikowania i udostępniania studiujących materiałów z różnych dziedzin wiedzy. Wysłano m. in. projekt zorganizowania korespondencyjnego SN.

Zamierzenia Związku idą w tym kierunku, by jeszcze w czasie tegorocznych wakacji przygotować kadry, które będą organizować masowe formy dokształcania. Kształceniem i dokształcaniem należy również obciążyć pracowników pedagogicznych administracji szkolnej.

Nie pominięto w dyskusji kwalifikacji nauczycieli szkół zawodowych. Przy wyższych uczelniach różnych typów powinny być prowadzone studia pedagogiczne. Realizacja tego postulatu będzie zadaniem m. in. sekcji szkolnictwa wyższego. Natomiast dla już pracujących nauczycieli szkół zawodowych. Przy wyższych uczelniach różnych typów powinny być prowadzone studia pedagogiczne. Realizacja tego postulatu będzie zadaniem m. in. sekcji szkolnictwa wyższego.

W ogóle w dyskusji na temat wyników nauczania bardzo dużo miejsca zajęły różnorodne problemy szkolnictwa

zawodowego wszystkich typów od techników aż po szkoły przyzakładowe, zagadnienie ich drożności, elastyczności. Podkreślono wagę i znaczenie szkół przyzakładowych oraz wysunięto szereg postulatów zmierzających do zabezpieczenia ogólnego i zawodowego poziomu tych szkół. Głęboką troskę wykazało o SPR, które swoim zasięgiem powinny objąć całą pozostającą na wsi młodzież. Podniesienie rangi tych szkół m. in. poprzez nadanie im uprawnień przysługujących szkołom podobnego typu — wpłynęłoby niewątpliwie na zwiększenie ich atrakcyjności.

Konieczność opracowania, w związku z reformą szkolnictwa sieci szkolnej była przedmiotem wielu wystąpień, dyskusji i wskazywano na potrzebę wspólnego działania w tej sprawie całego nauczycielstwa. Dokładne przeanalizowanie sytuacji i przekazanie uwag władzom szkolnym — pomoże w prawidłowym opracowaniu sieci. Również poważną rolę ma Związek do spełnienia w zakresie budownictwa szkolnego zarówno co do projektów jak i wykonawstwa. Ogniska związkowe muszą dobrać się o udział swoich przedstawicieli i przy zatwierdzeniu projektów, a w komisjach odbioru obiektów szkolnych. Szkoły powinny być budowane oszczędnie, ale nie kosztem jakości.

Jeśli już mowa o budownictwie — to ogniska związkowe powinny z całą ostrością przeciwstawić tendencję, na wsi budowania szkół bez mieszkań dla nauczycieli. Plenum zajęło w tej sprawie zdecydowa-

wane stanowisko obejmujące jednomyślnie uchwałę zobowiązującą zarządy okręgów ZNP do przeanalizowania z tego punktu widzenia planów inwestycyjnych budownictwa szkolnego na swoim terenie na rok 1962 i domagania się ewentualnej korekty.

W ogóle sprawą mieszkaniową dla nauczycieli muszą się energicznie zająć dotychczas mający ogniska związkowe. Trzeba wykorzystać wszystkie możliwości. Władze terenowe mogą i powinny wiele pomóc w tym zakresie. Dużo jednak zależy od aktywności ogniw związkowych, od właściwego ułożenia współpracy z władzami terenowymi.

Należy z uznaniem podkreślić uchwałę plenum KW PZPR w Łodzi, w której zobowiązano się rozwiązać problem mieszkaniowy dla nauczycieli w ciągu najbliższych kilku lat. Również w Szczecinie i w Katowicach sprawy mieszkaniowe nauczycieli są pomysłnie załatwiane.

Mieszkania — to jedna z form poprawy warunków bytowania nauczycieli. Ponieważ podwyżka uposażeń niezależna jest ściśle od wzrostu dochodu narodowego — należy wykorzystywać wszystkie inne możliwe już teraz formy.

Przedmiotem dyskusji było jeszcze wiele innych i bardziej szczegółowych zagadnień wychowawczych, pedagogicznych i bytowych jak np. programy i podręczniki, sekcje zawodowe, ranga szkoły na wsi, pedagogizacja rodziców, sprawy emerytalne i wiele innych.

Centralny problem przedyskutowany na plenum, główne kierunki działania, jakie stoją przed całą organizacją związkową, sformułowane zostały w

podjętej przez plenum uchwały, której tekst zamieszczamy.

STATNIM punktem porządku dziennego była dyskusja nad przedstawionym przez skarbnika Zarządu Głównego kol. Dziśniewicza projektem budżetu i planów finansowo — gospodarczych na rok 1961. Obok wielu poruszonych spraw jak np. wykorzystanie rezerwy budżetowej, problem dofinansowywania niektórych okręgów, rozdział składek członkowskiej na poszczególne instancje — podkreślono konieczność wykorzystania budżetu dla ożywienia działalności ognisk. W wyniku dyskusji projekt preliminarza został zatwierdzony.

Zatwierdzona została również uchwała w sprawie składek członkowskiej. W myśl tej, obowiązującej od kwietnia br., uchwały składka członkowska wynosi 1% ogólnego (a więc składającego się z poborów, wszystkich dodatków i stałego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe) jednomiesięcznego zarobku netto bez względu na to, czy pobierany on jest w jednym czy w kilku zakładach pracy. Uchwała przyczyniła się niewątpliwie do polepszenia kresu dołowej interpretacji co do wysokości deklarowanych składek.

Plenum Zarządu Głównego zakończyło swoje obrady przeprowadzeniem wyboru komisji problemowych: pedagogicznej, finansowo — gospodarczej, ekonomicznej, wczasowej i leśniczej, turystyki krajowej i zagranicznej, łączności międzynarodowej, ochrony pracy, spółdzielczej, historii ZNP oraz oznaczeniowej.

(ch. d.)

Rozsuńmy ściany izb lekcyjnych

SEMINARIUM nauczycielskie ukończyłem w 1932 roku. Nauczycielką psychologii i pedagogiki była już dziś nie żyjąca p. Zofia Zagrobska. Jako pedagog w tej specjalności uchodziła w ówczesnych czasach za powagę.

Na jednej ze swoich lekcji mówiła o werbalizmie w nauczaniu i o poglądach. Po prostu się przykładała do swojej koleżanki, która ukończyła wyższe studia przyrodnicze i to na jakimś oświatowym uniwersytecie. Posiadając tak wysokie specjalistyczne wykształcenie, nie potrafiła — ot tak na pierwszy rzut oka — nazwać najpospolitszej rośliny. Robiła to natomiast bezbłędnie, gdy polczyła działki kielicha, płatki korony, obrzeża kształt liści, słowem — gdy sprawdziła jej cechy.

Można sobie wyobrazić, ile ta kobieta, będąc studentką, musiała poświęcić czasu i wyjątkowej pracy, by metodą „klucza do oznaczania roślin” poznać to wszystko, co rosło tuż za ścianą uczelni.

— Dlaczego tak? Czy nie znano w tym czasie metody poglądowej?

Znano ją i stosowano, ale poglądowość zamykała się w ścianach uczelni. Uczniowie oglądali tablice, preparaty, zasuszone okazy, ale tylko przy stole.

A teraz inny przykład: Syn mój w ub. roku szkolnym ukończył na wsi siódmą klasę. Przypadkowo, podczas spaceru stwierdziłem, że nie odróżnia on żyta od pszenicy. Byłem zaskoczony.

Przypomniał mi się podobny przykład, o którym opowiadał mi przed paru laty jeden z nauczycieli szkoły średniej. Otóż w pierwszej klasie technikum spotkał on ucznia, który nie spał się na zegarze. Dziwiłem się wiele, ale częściowo usprawiedliwałem ucznia. Bo jeśli dziecko nie miało w domu zegara i nie było go także w szkole, to nie ma powodu do zdziwienia.

Jeżeli jednak dziecko mieszkające od urodzenia na wsi — po ukończeniu siedmiu klas nie

umie odróżnić żyta od pszenicy, to fakt wart jest poważnego rozpatrzenia, bowiem przypadek ten ma dla nauczyciela dużą wymowę. Przypuszczam, że nauczyciel przyrody dobrze realizował program, stosował poglądowość — może były i tablice, i okazy, ale na pewno nie uwzględnił jednej ważnej rzeczy — życia. Tak, w nauczaniu brak było życia. Chłopiec znał żyto i pszenicę w książce — na obrazku, ale nie odróżniał ich na polu. Powstała się historia z ową panią, która ukończyła wydział przyrodniczy.

Jaki stąd wniosek? Nie chcę uogólniać, ale niewiele się zmieniło w metodach nauczania (przynajmniej jeśli chodzi o jego stronę praktyczną) od owych lat, gdy ja się uczyłem i gdy uczyła się nasza przyrodniczka. Warto się więc poważnie zastanowić, szczególnie, że już dziś przesadzona jest sprawa przedłużenia nauki w szkole podstawowej do lat osmiu.

Zachodzi konieczność przeanalizowania dotychczasowych programów i dotychczasowych metod nauczania i usunięcia wszelkich błędów, by nie powtórzyły się w nowej szkole.

Nie znam szkoły podstawowej pracującej w mieście, ale podobne problemy wymagające przedyskutowania mają — sądzę — i one. Dla lepszego zrozumienia będę dalej mówił o szkole na wsi, bo tę znam lepiej.

Wiemy, że życie na wsi jest bogate i ciekawe, ale bardziej bogate i ciekawe wydaje się temu, kto go nie zna lub temu, kto na jego przejawy jest specjalnie uczulony. Normalnie natomiast nauczycielowi uczącemu na wsi i pochodzącemu ze wsi życie wiejskie tak spowroźniało, że go niemal nie dostrzega. Co gorsze — wydaje mu się, że dzieci wiejskie tak dobrze je znają, że nie zachodzi potrzeba uczyć poznawania go.

Tak, na pewno dzieci wiejskie znają życie wiejskie — wiedzą o nim, ale go nie rozumieją i mają o nim błędne

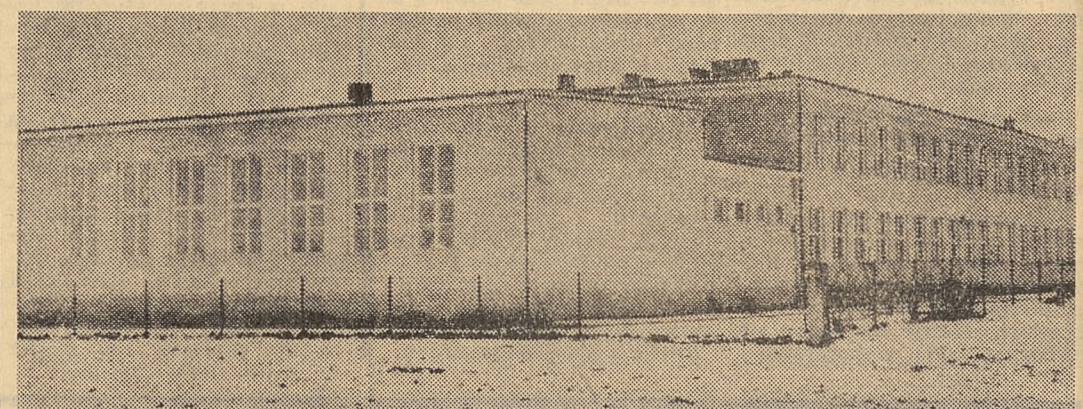
wyobrażenie. Wychowanie powie, że dziecko zna dobrze życie wiejskie — niesłusznie, staje się przyczyną złego nauczania. Przeświadczenie takie prowadzi do tego, że nauczyciele śliza się po pewnych partiach materiału programowego (były szybkiej) i uczy tego, co jego zdaniem — dzieci mogą nie znać. Rozumuje on często: po co z dziećmi wychodzić do ogrodu, na pole, do sklepu, do młyna, jeśli wszystko już zna? Jeśli już wychodzi z izby lekcyjnej, to najlepiej na wycieczkę i to do Warszawy, Krakowa, nad morze, w góry. Wiele takich wycieczek „na kraj świata” z różnych przyczyn nie da się przeprowadzić. Trzeba się przecież liczyć z czasem, którego może zabraknąć na realizację materiału programowego.

Nie neguję wycieczek, niech ich będzie dużo, chodzi tylko o ich wartość wychowawczą. Nauczyciel dziś często oszczędza czas, byle właśnie zorganizować wycieczkę dalszą. Tych małych wycieczek: do ogrodu, w pole, do lasu, do sklepu, do zakładu przemysłowego nie urządza, bo szkoda czasu. A tymczasem właśnie te małe wycieczki po najbliższym terenie nie są niczym innym tylko lekcją.

Zdaję sobie sprawę, że poruszając zagadnienie, nie odrywam Ameryki, bo jest ono aktualne od wielu lat. Ale mimo wszystko wymaga nowego przepracowania. Bo często życie właśnie przechodzi obok szkoły. Jest wiele innych przyczyn składających się na to, że nauczanie w szkołach zbyt kurczone przynajmniej się zamkniętych izb lekcyjnych. Myślę, że rozpatrzy je Komisja Programowa, usunie je i umożliwi wyjście z nauczaniem poza ściany szkoły.

S. P.

Budujemy szkoły Tysiąclecia



W podwarszawskiej wsi Zeleń wybudowano w 1932 r. szkołę siedmioklasową, posiadającą trzy sale lekcyjne. Od 38 lat kierownik L. Kałęcki i grono nauczycielskie musieli dokonywać istnych cudów, aby w tych warunkach uczyć blisko 300 dzieci. W związku z tak tragiczną wprost sytuacją lokalową postępy budowy szkoły Tysiąclecia obserwowane były przez wszystkich mieszkańców z ogromnym zainteresowaniem a oddanie nowej szkoły do użytku przyjęte zostało z wielką ulgą. Obecna szkoła posiada siedem obszer-nych klas, bibliotekę (dar pracowników St. RN), zelektryfikowaną salę fizyko-chemiczną, salę robót ręcznych — wyposażoną w dwie maszyny do szycia i trzy warsztaty do obróbki żelaza, obszerną salę gimnastyczną, prysznic oraz gabinet: lekarski i dentystyczny.

Przy budowie tej nowoczesnej pięknej szkoły szczególnie zasłużyli się kierownik L. Kałęcki i nauczyciel T. Kobus oraz przewodniczący komitetu budowy ob. K. Lubanski i przewodniczący komitetu rodzicielskiego J. Jakubczak. Takich jak ci działacze jest wielu na terenie Warszawy. Dzięki ich stałej pracy w komisjach zbiorczych SFBS sytuacja lokalowa szkół stołecznych stopniowo zmienia się na lepsze.

Na przestrzeni dwu ostatnich lat warszawiacy przekazali na SFBS 148 mln zł. Do końca br. na terenie wielkiej Warszawy znajdować się będzie 20 szkół Tysiąclecia o 300 salach lekcyjnych i 100 mieszkaniach dla nauczycieli. Łączny koszt tej inwestycji wyniesie 200 mln zł.

Warszawiacy nie tylko dbają o szkolnictwo swego miasta. Pracownicy Mostostalu budują szkołę Tysiąclecia w Lidzbarku Warmińskim, FSO — na Wybrzeżu, Związek Spółdzielni Spożywców — we Wrocławiu.

Na apel przewodniczącego Rady Państwa A. Zawackiego: wzmocnienie oświaty społec-

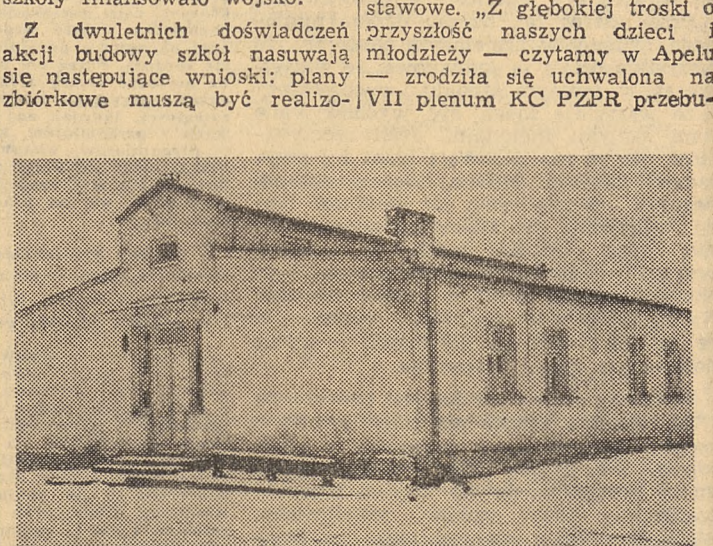
zeństwa zamieszkującego przedmieścia. Istnieje także dodatkowy problem budowy szkół zawodowych — problem szczególnie pilny do rozwiązania, jeśli się weźmie pod uwagę wzrastające zapotrzebowanie na fachowców dla powstającego przemysłu na terenie stolicy.

Pełna inwencji aktywność warszawiaków, o której wspomina niedawno ogłoszony „Apel Stołecznej Komisji PJJN do wszystkich mieszkańców Warszawy” nie może ulec zahamowaniu, przeciwnie musi stawać się coraz bardziej pełną i powszechną. Zmusza do tego sytuacja, w jakiej w najbliższym czasie będzie znajdować się nasze szkolnictwo podstawowe. „Z głębokimi troskami o przyszłość naszych dzieci i młodzieży — czytamy w Apelu — zrodziła się uchwała na VII plenum KC PZPR przebu-

dość w budowie szkół Tysiąclecia.

W starym budynku szkolnym mieścić się obecnie będą — harcówka, świetlica i muzeum regionalne

W starym budynku szkolnym mieścić się obecnie będą — harcówka, świetlica i muzeum regionalne



W starym budynku szkolnym mieścić się obecnie będą — harcówka, świetlica i muzeum regionalne

wane systematycznie w ciągu całego roku; upowszechnić trzeba doświadczenia produkcyjnych dzielnic (np. Śródmieście, które przekroczenie planów wkładów zawiadcząco dobrze zorganizowanej pracy propagandowej małych komitetów zbiorczych); należy rozszerzyć budowę szkół na peryferiach stolicy, co zlikwiduje zjawisko dużego obciążenia izb szkolnych oraz wpłynie na wzmocnienie oświaty społecz-

W. M.

Konferencja nauczycieli-polonistów w Cieszynie

SZCZEGÓLNA opieka, między innymi w dziedzinie pomocy dydaktycznej, otacza swych nauczycieli Centrala Rolnicza Spółdzielni.

Szkoły podlegające Centrali kształcą przyszłych pracowników różnych dziedzin spółdzielczości wiejskiej i mieszczą się najczęściej na wsiach i w małych miasteczkach. Skupiają one młodzież pochodzenia wiejskiego i, rzecz ciekawa, nauczyciele w nich pracujący również w swojej większości pochodzą ze wsi.

Przy doborze kadry nauczycielskiej, zwłaszcza jeżeli chodzi o tzw. przedmioty zawodowe, sięgnęła CRS do absolwentów wyższych szkół ekonomicznych, handlowych i rolniczych pochodzenia chłopieckiego, którzy zapragnęli wrócić na wies w charakterze nauczycieli. Zjawisko społeczne bardzo pozytywne. Posiadają oni dobrą znajomość potrzeb wsi jak również młodzieży wiejskiej, więc jej psychiki, warunków życia itp.

Ze swej strony CRS zatroszczyła się o uzupełnienie kwalifikacji pedagogicznych tych nauczycieli, którzy jako absolwenci wyższych uczelni ekonomicznych, handlowych lub rolniczych nie zdobyli ich w toku swych studiów. Dla nauczycieli tych zorganizowano podczas wakacji szereg kursów pedagogicznych, w miejscowościach



wościach wczasowych takich jak: Cichocinek, Głuchoczek, lub Ojów (gdzie CRS posiada swoje stałe ośrodki kształcenia). Wykładowcami na tych kursach byli pracownicy Wydziału Pedagogicznego UW.

Jednocześnie od szeregu lat organizuje CRS kursokonferencje nauczycieli poszczególnych przedmiotów nauczania, nie wyłączając ogólnoszkolniczych. Program tych kursokonferencji, trwających zazwyczaj około tygodnia, obejmuje wykład o „kluczowe” tematy metodyczne, hospitację lekcji pokazowych, dyskusję podczas której uczestnicy wymieniają swoje doświadczenia z zakresu prowadzonego przez siebie wychowania i nauczania.

Wobec tego, że z wielu przedmiotów, zwłaszcza zawodowych, nie mamy dotąd opracowanych ich metod i lub też są one zdezaktualizowane, waga wspomnianych konferencji dla prawidłowego rozwoju procesu nauczania w szkołach posiada szczególne znaczenie.

Ostatnio odbyła się w Cieszynie tygodniowa konferencja nauczycieli-polonistów szkół CRS z całej Polski. Miała ona na celu omówienie, w bardzo różnorodny sposób, głównych zagadnień z metodyki nauczania języka polskiego w różnych typach szkół, prowadzonych przez

Z tematów ogólnych rozpatrywanych na kursokonferencji, które stały się następnie jakby podstawą do opracowania szeregu już bardziej szczegółowych, wymienić należy: o celach i zadaniach wychowania w Polsce Ludowej oraz o zadaniach nauczyciela języka polskiego w zakresie kształcenia i wychowania kadry szkolnej. Wykłady i dyskusje obejmowały ponadto tematy szczególne.

Unikając nadużywania słowa, dużą wagę przywiązywano na kursokonferencjach do licznych lekcji pokazowych, prowadzonych przez ciesznińskich polonistów w miejscowych szkołach CRS. Lekcje te, prowadzone w różnych typach szkół oraz w różnych klasach, odznaczały się bardzo starannym przygotowaniem oraz niecodziennym ujęciem, świadczącym o bogatej inwencji metodycznej prowadzących je nauczycieli.

Poruszono sprawy nie tylko ściśle warsztatowe, ale również teoretyczne, dotyczące estetyki, teorii literatury, krytyki literatury itp. Szczególnie ożywiła dyskusję przeprowadzono na ciągłe jeszcze, jak się okazuje, aktualny temat formy i treści dzieła literackiego oraz humanizmu socjalistycznego, sposobów wprowadzania młodzieży w świat wartości kulturalnych itp.

Niezapomniane dla uczestników konferencji będą liczne ich spotkania z bujnie rozwijającym się procesem upowszechniania kultury w środowisku ciesznińskim. Byli więc obecni na popisach młodszych zespołów artystycznych młodzieży i dorosłych, na przedstawieniu teatru objazdowego z Bytomia (dobry poziom artystyczny), zwiedzali miejscowe muzeum, zamek w Pszczynie, planetarium w Katowicach itp.

Na zakończenie kursu odbyli bardzo interesującą wycieczkę na Gubałkę, do prewentyrium dziecięcego w Istebnej, ciekawego ośrodka sztuki regionalnej w Konikowie. Wielogodzinne spotkanie z Gustawem Morcinkiem oraz poetą Śląska Cieszyńskiego — Jasińskim było okazją do rozmowy z nauczycielami-polonistami z tymi twórcami, między innymi na temat percepcji ich utworów przez młodzież, spraw warsztatu pisarza i poety, aktu tworzenia itp.

W sumie, kursokonferencja polonistów w Cieszynie na pewno przyczyniła się do podwyższenia poziomu nauczania języka ojczystego i literatury w szkołach CRS, a pośrednio budzenia uniwersalnego polszczyzny w środowiskach wiejskich i w małych miasteczkach naszego kraju.

Dr JÓZEF SOSNOWSKI

Spółdzielnie uczniowskie

Organizacja szkolnictwa w Japonii

Z rozmyślań nie-polonisty

w woj. łódzkim

W UBIEGŁYM miesiącu odbyła się w Łodzi narada wojewódzka nauczycieli spółdzielców i działaczy. Obrady rozpoczęły się od rozdania nagród zwyciężcom w konkursie zorganizowanym przez Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni.

Okręg łódzki liczy 501 spółdzielni uczniowskich. 19 powiatowych komisji uczniowskich, które oprócz tradycyjnych sklepików prowadzą 22 zakłady produkcyjne lub usługowe, jak ogródki warzywne, kwiatowe, hodowle zwierząt, zbieractwo odpadków użytkowych, produkcję zabawek, bufety, intraligarnie itp. Na terenie okręgu jest 81 zespołów (po 10 osób) odpowiedzialnych za kursy spółdzielni uczniowskich (co stanowi prawie 20 proc. w skali krajowej). W roku ubiegłym WKSU na swoje potrzeby zmobilizowała 27 000 zł, a powiatowe komisje spółdzielni uczniowskich zebrały 237 000 zł — pozwoliło to na ufundowanie nagród dla opiekunów spółdzielni uczniowskich i zorganizowanie akcji szkolnictwa uczniowskiego.

Pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Jerzy Muszyński w referacie o „Roli spółdzielni uczniowskiej i drogach jej rozwoju” nawiązał do uchwał VII Plenum PZPR i wykazał, że na drodze, którą wytycza zapowiadana reforma szkolnictwa polskiego, wielkie zadania mają do spełnienia również spółdzielnie uczniowskie. Powinny one stać się szkołą wychowania obywateli PRL. Zdaniem referenta, spółdzielnia uczniowska powinna przyczynić się do wyrabiania: poczucia odpowiedzialności za dobro społeczne, aktywności i ofiarności w pracy społecznej, myślenia ekonomicznego, umiejętności kulturowego współżycia koleżeńskiego, zaradności i samorządności w życiu zespołowym oraz umiejętności korzystania z form demokratycznych.

Dyskusja, do której obok nauczycieli włączył się kurator Okręgu Szkolnego kol. Leopold Sas oraz przedstawiciele organizacji spółdzielczych, jeszcze raz podkreśliła zadania wychowawcze i społeczno-gospodarcze, stojące przed spółdzielniami uczniowskimi.

W rezolucji uchwalonej zobowiązano się: podnieść w 1961 r. liczbę spółdzielni uczniowskich do tysiąca (wtedy w co drugiej szkole okręgu będzie spółdzielnia), uzyskać od wszystkich spółdzielni 0,25 proc. czystej nadwyżki na Powiatowy Fundusz Rozwoju Spółdzielni Uczniowskich; dążyć do tego, by spółdzielnie społeczne dorosłego objęły opieką organizacyjną wszystkie spółdzielnie uczniowskie na swoim terenie; poszerzyć dalszy rozwój sieci korespondencyjnych kursów spółdzielni uczniowskich, starać się, aby wszyscy uczniowie zakładów kształcenia nauczycieli ukończyli RKSU; dążyć do zorganizowania przy spółdzielniach uczniowskich działów produkcyjnych i usługowych; zorganizować dalsze szkolenie opiekunów spółdzielni uczniowskich i aktywność uczniowską; pogłębić współpracę z ZMS, ZMW, ZNP, SKO i innymi organizacjami młodzieżowymi; mobilizować środki na pogłębienie i poszerzenie pracy społeczno-gospodarczej poszczególnych spółdzielni uczniowskich; np. akcje podręcznikowa, szkolna itp.

STANISŁAW GODECKI

U KAZAŁA się w druku, jako c. d. fundamentalnego wydawnictwa. Inna redakcja prof. Stanisława Armada i prof. Tadeusza Manieckiego, makietą I cz. III tomu Historii Polski. Część I została opracowana pod redakcją prof. Zanny Kormanowej i doc. I. Pietrzak — Pawłowskiej. Tom III obejmuje dzieje narodu polskiego od upadku państwa styczniowego i utwierdzenia się kapitalizmu na naszych ziemiach do schyłku I wojny światowej i odbudowy państwa polskiego w jesieni 1918 r.

Ukazująca się w formie makiet I cz. III tomu zamyka okres do przełomu XIX i XX wieku. W pracy nad tym kolejnym tomem nowej syntezie naszych dziejów uczestniczyły także młodsze kadry naukowe. Autorzy sięgnęli do nowych źródeł archiwalnych oświecających mniej znane problemy historyczne interesującego ich okresu. W części I należą do nich m. in.: położenie i walka mas chłopskich w dwóch ostatnich dekadach minionego wieku, pierwszy zarys dziejów wszystkich ludów polskich w dawnych granicach państwa pruskiego, historia Śląska Cieszyńskiego, Problem masowej emigracji

OWSZECHNE szkolnictwo japońskie narodziło się pod koniec drugiej połowy XIX wieku, kiedy to kraj wschodzącego słońca i kwitnącej wiśni zerwał z bezsensowną izolacją i w szybkim tempie zaczął się wyrzucać z przeszłości feudalizm, przepoczwarczając się wkrótce w groźne imperium kolonialne. Wprowadzono przymusowe nauczanie w szkołach, których programy opracowano na wzór państw europejskich. W celu jak najprędzej wyszkolenia własnych kadr naukowców, zastosowano rygorystyczne środki działania, z pomocą których wieloletnie w życie wskazania rządu, kładące szczególny nacisk na wychowanie w duchu militarystycznym i ślepego posłuszeństwa wobec przełożonych. Bacznie zważano, aby uczeń nie myślał zbyt samodzielnie. W szkołach panowała bardzo surowa dyscyplina.

Program ten, nacechowany skrajnym szowinizmem, obowiązywał aż do roku 1947, a jakie przyniósł rezultaty, nie potrzeba przypominać.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej dawna, niezdrowa treść ideologiczna oświaty oraz jej struktura organizacyjna uległy radykalnemu przeobrażeniu na korzyść liberalnego demokratyzmu. Przy opracowywaniu nowych form nauczania zwrócono baczniejszą uwagę na uszanowanie godności osobistej uczniów, na wszechstronne im zamilowanie do twórczości, wartościowej dla całej ludzkości pracy, na ich zainteresowanie, rzeczywiste potrzeby itd. Przedłożono czas trwania przymusowej nauki z sześciu lat (limit ten ustanowiony został w 1907 r. i restytuowany był do 1947 r.) na dziesięć.

SZKOLNICTWO ELEMENTARNE I ŚREDNIE

Japonia jest jednym z nielicznych, jeżeli wrecz nie jedynym krajem spośród państw azjatyckich, gdzie dzieci tylko w znikomym odsetku powlekają na bieżącą liczbę analfabetów. Obowiązek nauki rozpoczyna się dla młodych Japończyków obowiązek pójść do szkoły i trwa przez dziesięć lat.

Przymusowe nauczanie podzielono na: sześciolletnią szkołę podstawową oraz trzyletnią średnią niższego stopnia, w odróżnieniu od również trzyletniej szkoły średniej stopnia wyższego, która jest nadobowiązkowa. Nauka wchodziła w zakres obowiązkowej jest bezpłatna. Ponadto dzieci najuboższych rodziców otrzymują w szkole bezpłatnie podręczniki i śniadania.

Około 52 proc. absolwentów niższych szkół średnich, chłopców i dziewcząt, kontynuują dalszą naukę. Przez trzy lata przygotowują się oni do rozpoczęcia studiów wyższych. Naturalnie, że nie wszyscy spośród abiturientów przekraczają bramy uniwersytetów, akademii czy politechnik, bowiem dalsze kształcenie się jest kosztowne, poza tym kandydaci na słuchaczy wyższych uczelni muszą legitymować się bardzo starannym przygotowaniem, gdyż selekcja przy egzaminach jest ostra.

W szczególnym stopniu dotyczy to tych, którzy ubiegali się o przyjęcie na słynne, tradycyjne uniwersytety, gdzie nierzadko na jedno miejsce przypada trzech, czterech i więcej kandydatów. Mimo rozmaitych trudności, liczba studiujących, i to w ogóle uczących się w innych typach szkół japońskich, jest imponująca, nawet w zestawieniu z najbogatszymi krajami Europy i Stanami Zjednoczonymi. Na dowód wystarczy powiedzieć, że co czwarty obywatel japoński jest uczniem.

SZKOLNICTWO WYŻSZE

Problemy szkolnictwa wyższego są w Japonii dosyć skomplikowane. I tak np. normalne studia wyższe trwają cztery lata, z tym że aby otrzymać tytuł magistra, należy w dalszym ciągu kontynuować naukę przez minimum dwa lata. Natomiast jeśli chodzi o załatanie studiów wyższych i ilość miejsc na poszczególnych wydziałach, to pod tym względem studenci japońscy i uczelnie niewiele różnią się od swych zachodnich odpowiedników. Na uczelniach przeważają takie kierunki jak prawo, literatura, medycyna, farmacja, ekonomia etc.

Oprócz normalnych czteroletnich studiów wyższych, istnieją także inne, skrócone — pomijając wykłady wieczorowe dla słuchaczy pracujących i kursy korespondencyjne — trwające od dwóch do trzech lat, które są czynną w rodzaju studium przygotowawczego do wstąpienia na właściwą uczelnię. Nie będąc jednak obowiązkowymi, nie cieszą się one zbyt wielką popularnością wśród abiturientów, zapewne ze względu na przeciąganie się nauki, a co za tym idzie — koszty. Tylko około 15 proc. wstępujących do wyższych zakładów naukowych korzysta z ich pomocy.

Tak więc, jak można się zorientować z przytoczonych danych, system szkolnictwa japońskiego opiera się na 6-letniej szkole podstawowej, dwóch odrębnych szkołach średnich oraz trzyletnich i czteroletnich studiach wyższych. Jest to jednak bardzo schematyczny i niepełny obraz struktury organizacyjnej, gdyż obok wymienionych typów instytucji oświatowych znajdują się inne, nietypowe, które nie podlegają bezpośredniemu ogólnemu prawu szkolnictwa japońskiego. Są to zakłady (w ogromnej większości prywatne) specjalizujące się w wyuczaniu popularnych zawodów, jak gastronomia, stenografia, szoferstwo itp. Poziom tych szkół odpowiada mniej więcej poziomowi naszego technikum. Jednym z podstawowych warunków ubiegania się o dyplom wysoko kwalifikowanego robotnika, maszynistki czy kucharza — jest świadectwo ukończenia szkoły obowiązkowej.

WOJCIECH PIOTROWSKI

Chciałoby się powiedzieć: trzeba dorobku VII Plenum KC PZPR strzec jak źrenicy oka. Jest bowiem czego strzec i jest co budować. Ale w takich przełomowych momentach jest również czego... wystrzegać się. Bo czy na fali rewolucyjnych przemian nie pojawia się zawsze piana? A gdy się zna krajowe stosunki i obyczaje — łatwo domyślić się, że tą pianą w podobnych momentach może być z jednej strony — błąd, a z drugiej — skądinąd nadgorliwość. Między tymi skrajnymi skłonnościami poszukiwacze odkrycia całej nieskończonej szereg postaw, których nosiciele dostarczają raczej porozów niż istotnych osiągnięć.

Gdy zaczyna się jakiś wysiłek ku nowemu celom — jednym z naszych przechoń głównych staje się efektywność. Jest ono najgorzej nie tylko w tych dziedzinach działalności społecznej, które z natury rzeczy mają charakter działań długofalowych, nieobliczalnych na doradze skutki. Wychowanie — a więc kształcenie osobowości ludzkiej — jest taką działalnością; musi być ono prowadzone systematycznie, cierpliwie, w długim trudzie, a jego owoce mogą pozostać gołym okiem niewidoczne. W dodatku to owoce zależne są od tak wielu czynników, jak: treści wychowania, metody, warunki, środowisko, osobowość wychowawcy itd. Dobra wola i nawet dobra robota wychowawcy — są czynnikami niezbędnymi, ale nie wystarczającymi. Stąd możliwa jest tendencja do pogoni za zewnętrznymi efektami, które nie mają odpowiedników w wewnętrznych przemianach wychowawczych.

W pedagogice i psychologii od niewielu dziesięcioleci tak coraz powszechniejszy użytek znajdują metody statystyczne. Są one niewątpliwie dobre w badaniach naukowych, ale ich używanie w praktyce oświatowej pogłębia powojenne zarzuty o niebezpieczeństwo. Z tych metod korzystają m. in. władze oświatowe, które na podstawie sprawozdań, wyliczeń itp. oceniają pracę szkół i placówek wychowawczych. Nie potrafią być wielkim diablem, by ulegać w szkole presji nadchodzących od władz formularzy, zapytanych o dane, tabele, stysząc potem typizację z nich procenty i wnioski. Ta presja działa sugestyjnie poprzez kancelarię szkolną na pokój nauczycielski, na działalność dydaktyczno-wychowawczą, nawet na uczniów i ich organizację. Trzeba mieć zaiste niemało hartu, by w tej atmosferze nie stać się rachmistrzem, niekiedy nawet literatem (sprawozdania tzw. opisowe), a pozostać... pedagogiem.

To wszystko jest co prawda najbardziej niebezpieczne w dziedzinie wyników nauczania — tym bardziej że ocena szkolna zawsze nosi na sobie piętno subiektywizmu. To już nauczyciel nie jest tylko niebezpieczeństwem, lecz realnie zło, gdy z egzaminów ustępnych odpadają uczniowie, przynoszący świadectwa końcowe uszczelone piątkami.

Jeszcze gorzej mogą być skutki zabiegania o zewnętrzne efekty w dziedzinie wychowania. Tutaj szczególnie różne formy współzawodnictwa mogą prowadzić do wypaczeń wręcz tragicznych. Naprzykładem są w szkołach na dążenia do osiągnięcia na polu n. zbierania makulatury. Byłem świadkiem rozlicznych zabiegów zaplankanych niekiedy dziećmi, którym w szkole powiedziano: „Na jutro każdy przynieść po 5 kg makulatury albo po 5 złotych”. Dzieci te posuwały się do zabierania i grabienia w śmietnikach. Widziałem, jak nauczycielki, mające w swojej szkole rodzinne dzieci, wpłacały swe pensje na ich konta w SKO. Zdobytą w ten sposób makulaturę, którą można było pruć, rozdawały dzieciom, które w wojnie atomowej. Zdobycia się tak... „pedagogiczne” sukcesy kosztem olbrzymich spustoszeń moralnych.

Ocena pracy wychowawców klasowych, wychowawców domów dziecka itp. placówek — budzi największą wątpliwość. Do konuje się tej oceny np. na podstawie za-

Dzisiaj nauczyciel, który czytałby wyczerpał temat do końca, należałoby wymienić jeszcze dwa rodzaje szkół. Pierwszy — to wyższe szkoły średnie dla pracujących, które formują naukę w godzinach wieczornych dla przeszło pół miliona robotników. Drugim typem są szkoły specjalne, za pomocą których kształceniu dzieci upośledzonych bądź to umysłowo, bądź też fizycznie (instytucje te podlegają Ministerstwu Oświaty), przy czym dzieci dotknięte ślepotą i głuchotą objęte są przymusem nauczania na równi z dziećmi zdrowymi.

KTO? CO? ILE?

Kompetencje w administracji i patronowaniu szkołom w Japonii podzielone są między Ministerstwo Oświaty a odpowiedzialne organy rządów prefekturalnych i gmin samorządowych poszczególnych miast; w zależności od typu szkoły, z tym że fundamentalne założenia programowe ustanawia państwo, parlament, do których muszą się stosować wszystkie bez wyjątku zakłady, zajmujące się wychowaniem. Państwo przede wszystkim zabezpiecza sobie dorobek nad szkolnictwem wyższym. Uniwersytety itp. instytucje naukowe w kraju w całości podlegają Ministerstwu Oświaty, które ma również prawo narzucania programów uczniom prywatnym oraz mianowanie kierowników oświatowych w rządach prefekturalnych i gmin samorządowych. Natomiast większość szkół średnich zarządzają zakłady — nie wyłączając z tego zakładów prywatnych — a szkołami podstawowymi gminy samorządowe.

Jednak na barkach samorządowej administracji terenowej spoczywa nie tylko troska o utrzymanie właściwego poziomu nauczania w szkołach, zapobieganie nadużyciom itp., ale również obowiązek finansowania podległych ich wpływom instytucji. I to wcale nie w bagatelnym procencie.

WOJCIECH PIOTROWSKI

Abym wyczerpał temat do końca, należałoby wymienić jeszcze dwa rodzaje szkół. Pierwszy — to wyższe szkoły średnie dla pracujących, które formują naukę w godzinach wieczornych dla przeszło pół miliona robotników. Drugim typem są szkoły specjalne, za pomocą których kształceniu dzieci upośledzonych bądź to umysłowo, bądź też fizycznie (instytucje te podlegają Ministerstwu Oświaty), przy czym dzieci dotknięte ślepotą i głuchotą objęte są przymusem nauczania na równi z dziećmi zdrowymi.

KTO? CO? ILE?

Kompetencje w administracji i patronowaniu szkołom w Japonii podzielone są między Ministerstwo Oświaty a odpowiedzialne organy rządów prefekturalnych i gmin samorządowych poszczególnych miast; w zależności od typu szkoły, z tym że fundamentalne założenia programowe ustanawia państwo, parlament, do których muszą się stosować wszystkie bez wyjątku zakłady, zajmujące się wychowaniem. Państwo przede wszystkim zabezpiecza sobie dorobek nad szkolnictwem wyższym. Uniwersytety itp. instytucje naukowe w kraju w całości podlegają Ministerstwu Oświaty, które ma również prawo narzucania programów uczniom prywatnym oraz mianowanie kierowników oświatowych w rządach prefekturalnych i gmin samorządowych. Natomiast większość szkół średnich zarządzają zakłady — nie wyłączając z tego zakładów prywatnych — a szkołami podstawowymi gminy samorządowe.

Jednak na barkach samorządowej administracji terenowej spoczywa nie tylko troska o utrzymanie właściwego poziomu nauczania w szkołach, zapobieganie nadużyciom itp., ale również obowiązek finansowania podległych ich wpływom instytucji. I to wcale nie w bagatelnym procencie.

WOJCIECH PIOTROWSKI

W chwili, kiedy programy techników rolniczych idą na warsztat, należałoby opracować nowy program polonistom, któryby odzwierciedlał od tradycyjnych układów i metod. Zbierzmy naszym szkołom daleki program, którego realizacja prowadziłaby w sposób prosty i łatwy do pięknych celów, a przede wszystkim do sprawnego wiadomości językiem.

Do nauki języka polskiego według nowego programu powinny na stółkach uczniowskich w kl. I, II i III znaleźć się pomoce dwu kategorii. Pierwsza to albumy z reprodukcjami dzieł sztuki i fotografiami przedstawiających przyrodę i dzieło myśli ludzkiej w Polsce i na świecie. Druga to antologia najważniejszych literatury polskiej i obcej XIX i XX w., zawierająca w pierwszym rzędzie nowele, krótkie utwory poetyckie, utwory dramatyczne lub poszczególne sceny. Każda pozycja antologii powinna stanowić całość, dającą materiał do przyswojenia, przeżycia i przemyślenia, do rozważań i dyskusji nad treścią i formą, do badania właściwości języka i ustalania kryteriów na żywym przykładzie dobrego tekstu.

Uczeń powinien poznać literaturę naszej dalekiej przeszłości najpierw drogą krótkich „wypadów w przeszłość”, powiązanych z treściami aktualnymi. Omawiając jakieś kluczowe zagadnienie społeczne czy kulturalne współczesne lub z najbliższej przeszłości, przedstawione przez któregoś z pisarzy polskich czy obcych, powinniśmy „zaglądać w przeszłość”, jakby stawiając pytanie: „A jak te sprawy układały się w Polsce wieku XVI?”. „A jak te rzeczy ułożyły i odczuwali romantycy?”. Antologia powinna odpowiedzieć na te pytania, umiarkowanie, nie przesadnie, w przeszłość. Jeszcze raz powtarzam „zaglądanie”, a nie zanurzanie się w staropolszczyznę lub romantyzmie na cały rok szkolny, aż do utraty poczucia rzeczywistości.

Uczeń klasy I, II i III technikum powinien kształtować swą sprawność językową, swą wrażliwość na piękno i swój światopogląd nie na czułościach pamiętanych, których miejscem są muzea, a na utworach pulsujących życiem dzisiejszym, najdającą się do przemyślenia, po której można na półkę biblioteki własnej lub publicznej.

Przy takim nauczaniu języka polskiego tysiąclecie nasze straciłoby w umyśle ucznia kształt długiego białego tasiemca.

Co najdziwniejsze (nie dla wszystkich), polonista na egzaminie dojrzałości żołnierz z zadrośli słysząc, jak ci sami uczniowie, którzy czerwieniąc się lub blednąc z wysiłku stękać o walce pseudoklasyków z romantykami, nagle na egzaminie z uprząm ludzkością mówią: „Nawprawdę mówię, bo polski. Zamiast długich wywodów przystość wygłosił indywiduum w tej materii ucznia: „Jak ja wiem, co mam mówić, to już sobie dam radę z tym, jak powiedzieć”. Czasem nie wie, co ma powiedzieć, kiedy treści są mu obce, dalekie, nieaktualne. Nie zbliżył się do tych treści, bo za wyrażenie „użrał człowieka nagiego”.

JAN MICKUNAS
Gorzów Wielkopolski

O Tarnobrzegu inaczej

Pierwszą osobą, z którą rozmawiałem w Tarnobrzegu, był sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR, tow. Wacław Prokop. Od niego dowiedziałem się, że Kopalnia Siarki i Zakłady Przetwórcze zatrudniają ponad dwa tysiące osób. W roku 1963 przewiduje się wzrost do 3 500, a w roku 1965 — do 4 500 osób. Zapytany o załogę, tow. Prokop powiedział: — Jedną z istotnych trosk naszych zakładów było i jest — zabezpieczenie wysoko kwalifikowanych kadr dla przemysłu siarkowego. Mielśmy nowe urządzenia, nowe maszyny — brak było jednak odpowiednich ludzi.

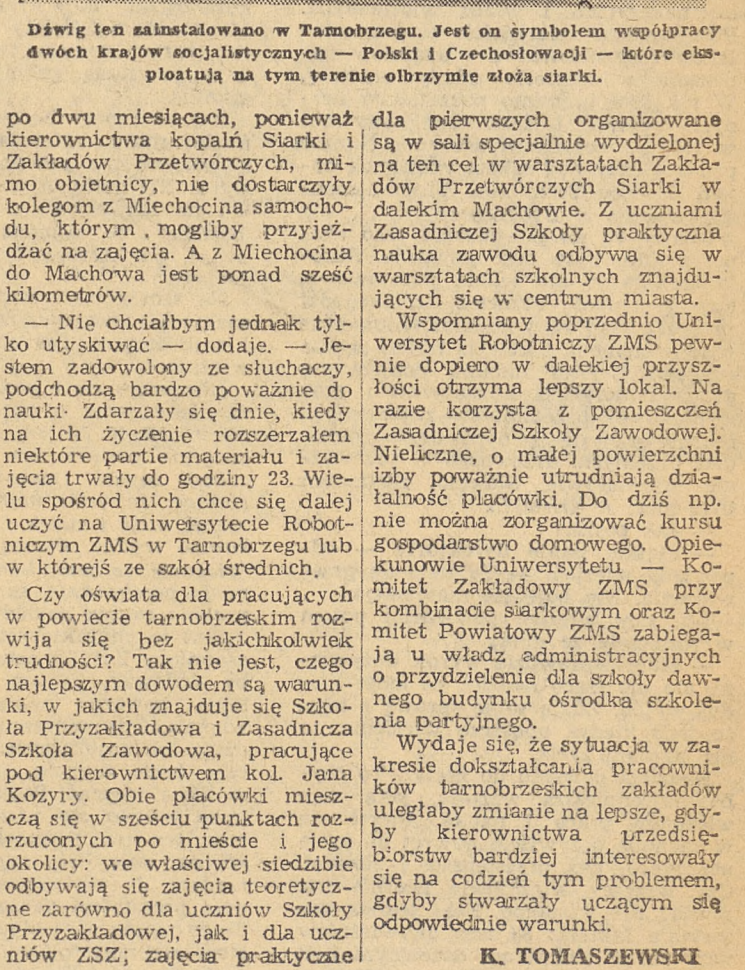
Tarnobrzęskie należy do terenów przeludnionych, uczyniliśmy więc i uczymy przede wszystkim miejscowych, żeby rozładować trudną sytuację z zatrudnieniem. Poziom ogólny i kulturalny ludzi, szczególnie w pierwszym okresie istnienia kopalni i zakładów, był bardzo różny. Zdarzały się tacy, którzy nie chcieli korzystać z kopalni, bo nie byli do tego przyzwyczajeni. Bywało i tak, że gdy padał deszcz, to niektórzy uważali się za zwolnionych od pracy.

Jak wyglądała sprawa oświaty na tym terenie? 5 proc. załogi nie posiadała wykształcenia w zakresie 7 klas szkoły podstawowej. Kilka miesięcy temu otwarto w Machowie kurs w zakresie 7 klasy. Pozwoli on przy najmniej niektórym uzupełnić wiedzę.

Jednym z nauczycieli tego kursu jest kol. Zygmunt Kruk. Zwracam się do niego z prośbą o dokładniejsze informacje.

Przerabiamy na razie tylko program 7 klasy — opowiada. — Jesteśmy jednak zadowoleni, że udało nam się zorganizować przynajmniej te klasy.

Wyrażam zdziwienie. — Czyżby robotnicy nie chcieli się uczyć? — Nie, wyjaśnia kol. Kruk — są tylko nieco zrażeni. Już bowiem w ubiegłym roku szkolnym koleży ze Szkoły Podstawowej w Miechocinie zorganizowali tu kurs „Rozłeciał” się on



Makieta I cz. III tomu „Historii Polski”

U KAZAŁA się w druku, jako c. d. fundamentalnego wydawnictwa. Inna redakcja prof. Stanisława Armada i prof. Tadeusza Manieckiego, makietą I cz. III tomu Historii Polski. Część I została opracowana pod redakcją prof. Zanny Kormanowej i doc. I. Pietrzak — Pawłowskiej. Tom III obejmuje dzieje narodu polskiego od upadku państwa styczniowego i utwierdzenia się kapitalizmu na naszych ziemiach do schyłku I wojny światowej i odbudowy państwa polskiego w jesieni 1918 r.

Ukazująca się w formie makiet I cz. III tomu zamyka okres do przełomu XIX i XX wieku. W pracy nad tym kolejnym tomem nowej syntezie naszych dziejów uczestniczyły także młodsze kadry naukowe. Autorzy sięgnęli do nowych źródeł archiwalnych oświecających mniej znane problemy historyczne interesującego ich okresu. W części I należą do nich m. in.: położenie i walka mas chłopskich w dwóch ostatnich dekadach minionego wieku, pierwszy zarys dziejów wszystkich ludów polskich w dawnych granicach państwa pruskiego, historia Śląska Cieszyńskiego, Problem masowej emigracji

Prasa o szkole i nauczycielu

W lutym numerze „Żyła Partii” czytamy, jak praca międzyuczniowska podstawowa organizacja partyjna w Nidzi.

Aby wzmocnić pozycję POP w szkołach, rozpoczęto na zebrań, na które zapraszano dyrektorów, omawiać systematycznie sprawy poszczególnych szkół. Mówiono więc o osiągnięciach i brakach, dzielono się doświadczeniami, wysuwano postulaty, których realizacja powinna przynieść poprawę w wypełnianiu przez szkoły ich zadań.

Autor omawianego artykułu zastrzegł, że: „Przeprowadzenie zebrań tego typu wymaga jednak dużej kultury, ich celem ma być konkretna pomoc szkole, nie można dopuścić, by o takim się zdarzyło, by odczuło się jak o atak na jakąś osobę, zwłaszcza gdy dyrektorem czy kierownikiem jest nauczyciel bezpartyjny. Jest to szczególnie ważne tam, gdzie w gronie występują jakiegokolwiek antagonyzmy (...)

(...) Międzyuczniowa POP posiada dużo uwagi szkolnemu ideotemu swoich członków. Organizacje partyjne mają dużo swobody do wyboru tematyki szkolenia. Dla szkolnych organizacji najłatwiejszym tematem jest cykl tematów światopoglądowych, bo z tymi zagadnieniami nauczyciele spotykają się w swojej codziennej pracy. Istotną formą szkolenia. W ubiegłym roku u międzyuczniowej POP szkolenie prowadziło w formie seminarium prelegent z zewnątrz. Skutek był taki, że często do zajęć przygotowany był tylko sam prelegent. W tym roku te-

Materiały do słownika historyczno-geograficznego

Ukazał się w druku zesz. II „Materiałów do słownika historyczno-geograficznego w dobie Sejmu Czteroletniego (1788—1792) wydany przez Zakład Atlasu Historycznego Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk.

Zesz. I tego obszernego Wydawnictwa źródłowego został wydany w 1939 r. pod red. prof. Władysława Semkowicza przez Polską Akademię Umiejętności.

Wydawnictwo to stanowi b. cenną pozycję m. innymi ze względu na to, że większość materiałów źródłowych, wykorzystanych w nim, uległo zniszczeniu podczas wojny. Znaczną zatem część Materiałów stanowi jedyny ślad wiedzy o województwie krakowskim w dobie Sejmu Czteroletniego.

Zgromadzone w tym Wydawnictwo szczególne materiały jest b. cennym źródłem do badań w zakresie historii społecznej i gospodarczej Polski oraz może oddać wielkie usługi przy nauczaniu historii regionalnej.

Ciśnięcie Wydawnictwa — zesz. I i II można nabyć wyłącznie w Ośrodku Rozpoznawczym Wydawnictw Naukowych Polskiej Akademii Nauk, Pałac Kultury i Nauki. Cena łączna obu wydań zeszytów wynosi 100.

Ponadto można nabyć w Ośrodku mapę województwa krakowskiego z doby Sejmu Czteroletniego, wydaną przez PAU w 1930 r.

maty opracowują poszczególni towarzysze, których zadaniem jest zaganianie i prowadzenie dyskusji. Ta forma wydaje się lepsza.

NA temat reformy ustroju szkolnego „Nowa Kultura” (nr 6) przeprowadziła rozmowę z kierownikiem Wydziału Oświaty i Nauki KC PZPR Andrzejem Werblanem.

Jakie zagadnienia dotyczące reformy szkolnej zostały przez VII Plenum rozstrzygnięte? „Przed wszystkim reforma ustroju. To, że powinniśmy uprowadzić pouczającą szkołę ośmiolatką, że powinniśmy rozwijać szkolnictwo średnie, główny wysiłek kierować na zawodowe. Plenum rozstrzygnęło także o czterech głównych kierunkach zmian programowych w ogólnokształcącym szkolnictwie podstawowym i średnim.”

Omówieniu charakteru tych zmian i ogólnych kierunków ustrojowych i programowych zmian postulowanych przez Plenum kierownik Wydziału Oświaty i Nauki KC PZPR podkreśla, że „programy powinny być przygotowane w ciągu dwóch lat; dla niektórych klas trzeba w tym czasie przygotować podręczniki”.

I jeszcze jedna sprawa wymaga podkreślenia: „Dla przygotowywanej reformy ustrojowej i programowej decydujące znaczenie ma przygotowanie nauczycieli. Reforma zależy w dużym stopniu od podwyższenia kwalifikacji nauczycieli. A to zależy od sposobu i tempa zmian w zakładach kształcenia nauczycieli, które to instytucje już obecnie muszą pracować dla potrzeb szkoły przyszłej. Zależy to również od sprawności dokształcania nauczycieli czynnych zawodowo. Obserwujemy duży i rosnący pęd nauczycieli do kształcenia się. Sprędywanie przez Plenum zadań nowej szkoły i terminów reformy wzmocnił jeszcze to dążenie. Okres przeprowadzenia reformy wybrany został z kilku względów szczęśliwie. Po pierwsze — pozwalają na nią (choć jednocześnie i limitują jej zakres) nasze możliwości gospodarcze. Po wtóre — pozwala na nią obecny i planowany rozwój budownictwa szkolnego zwłaszcza podstawowego. Po trzecie — rosną z roku na rok kwalifikacje nauczycieli mierzone stopniem szkoły przez nich kończonej. Po czwarte — będziemy wprowadzali ośmiolatkę, gdy „dzieci” ujdą demograficznie w skróty, co oprócz znaczenia materialnego, stwarza także korzystne warunki dla przygotowania nauczycieli i ich pracy w nowej szkole”.

Warto w „Wychowaniu” (nr 2) przeczytać artykuł „Geografia a naukowe pojmowanie świata”. Autorka zwraca w nim uwagę tylko na wybrane zagadnienia z zakresu nauczania geografii w szkole podstawowej i średniej, które odpowiednio podane młodzieży i interpretowane mogą przyczynić się do ukształtowania w jej umyśle naukowego obrazu świata. Dużo miejsca w swych rozważaniach poświęca roli geografii regionalnej, która pomaga uczniom utrwalać i pogłębiać przekonania zdobyte na lekcjach biologii, chemii i fizyki o tym, że materia znajduje się w ciągłym ruchu i rozwoju. Uczniowie szukają materialnych przy-

czyn zjawisk, a to przecież stanowi najistotniejszy czynnik w wytwarzaniu podstaw materialistycznego poglądu na świat.

„W toku realizacji programu geografii regionalnej Polski wyrabiamy również u uczniów uczuciowy stosunek do kraju, wyrabiamy ich postawę obywatelską, stosunek do budownictwa socjalistycznego, uczymy ich rozumieć i właściwie oceniać kształtowanie się nowych stosunków społecznych w mieście i na wsi. Uczniowie poznają piękno i bogactwo swego kraju, rozwój jego gospodarki i kultury, wielki wysiłek ludzi pracy wkładany w budowę nowego ustroju, uczą się rozumieć, że droga do realizacji zadań socjalizmu prowadzi przez wielkie trudy, przyswajając się również do myśli, że najważniejszym obowiązkiem świadomego myślicy człowieka jest walka o poprawę warunków naszego życia”.

D. CH.

ograniczonego w większości wypadków do pojęć i określeń obcego odświeżającego kierując w minimalnym stopniu obejmując terminologię odnoszącą się do literatury obcych, co jest słuszne, gdyż literatura obca posiada swoje słowniki.

W słowniku zgromadzono bogatą ilość terminów, związanych z pojęciem stylu i języka, wprowadzono nazwy ważniejszych okresów, prądów i kierunków literackich. Wprowadzenie tych ostatnich traktować można dyskusyjnie, tym bardziej, iż dokonano wśród nich znacznego wyboru i objaśnienia jest bardzo zwięzłe, nie uwzględniając wiadomości o charakterze historycznym, o genezie, ani nie umiając ich porównawczo, co w tym wypadku wydaje się być zabiegami nieuniknionymi.

Szczególnie bogato reprezentowane są określenia z dziedziny stylistyki poetyckiej, dotyczące figur stylistycznych czy tropów poetyckich. Zostały one wyjaśnione w sposób właściwy i trafny. Cennym zjawiskiem jest ilustrowanie omawianych problemów odpowiednimi przykładami.

Do najlepiej opracowanych działów należy niewątpliwie wersyfikacja. Potraktowanie hasel szczegółowych z dużą skrupulatnością i ilustrowanie ich trafnymi przykładami ułatwia czytelnikowi posługiwanie się słownikiem. Szerokie omówienie wierszy, dogłębna analiza w aspekcie elementów konstrukcyjnych, szczegółowa klasyfikacja akcentu z punktu widzenia roli semantycznej, z uwagi na pozycję, ze względu na właściwości języka — stanowią bogactwo, starannie opracowany materiał informacyjny. Skrupulatność i szeroka erudycja autora ujawnia się w rejestracji możliwych wszystkich terminów. Znajdujemy się wśród nich wiele terminów obcych, co jest uzasadnione, gdyż teoretycy literatury i dziś jeszcze korzysta z określeń z języka greckiego i łaciny. W zasadzie jednak S. Sierotwiński daje

głównie terminy z teorii literatury (poetyki) w tradycyjnym i obecnym znaczeniu tego określenia, w odniesieniu do zagadnień z nauki o literaturze, nauki o kompozycji i rozbudowanych dzieł literackich, pojęć z zakresu wersyfikacji (metryka, strofika itp.). Zakres ten

opinił nauczyciel poziom naukowy jest nawet wyższy od przeciętnego poziomu zwykłej szkoły zawodowej. Nie w tym dziwnego, w wzięciu ma się na ogół więcej czasu, mniej spraw od cięcia od nauki. Wyniki nauki nie ograniczają się do stopni. Poprawiła się znacznie atmosfera społeczna wzięcia, dla której — jak wiemy — nie ma nic gorszego niż beczynność i bezradność. Widząc, że eksperymenty koronowskie dają rezultaty, również Ministerstwo Oświaty przychodzi z coraz szerszą pomocą finansową. Niebawem powstaną gabinety i pracownice szkolne.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że nauka ułatwia wzięciu również pewne złagodzenie przepisów regulaminowych. Nie może to pozostać bez wpływu na ich umysły i charakter. Tym bardziej, że pomaga im otaczający świat, od którego bynajmniej nie są izolowani.

Na szczególną uwagę i podkreślenie zasługuje korespondencja z rodzinami i najbliższymi. Tak oto pisze np. żona więźnia: „Zwracam się z prośbą o poinformowanie mnie o postępach w nauce więźnia E. K. Jestem jego żoną i moim gorącym pragnieniem jest, żeby mąż zdobył zawód. Doskonale sobie zdaję sprawę, że jeśli mąż nie będzie się uczył, moje i moich dzieci życie będzie bardzo trudne. Proszę Dyrektora o nawiązanie ze mną kontaktu, żebym ja miała przekonanie, że mąż się uczy, że pragnie zdobyć zawód”.

Jest to charakterystyczny i nie osobisty list „z zewnątrz”. Nie trzeba dodawać, że ten i podobne listy mają poważny wpływ na postawę więźnia. Gdy zabraknie kontaktu z rodziną lub najbliższymi, rodzą się wówczas takie uczucia, jakim dał wyraz w liście więźnia. Pisał on: „...na pewno się zdziwisz, gdy otrzymasz ten list... Pisywałem do mnie raz do tygodnia, na moje listy odpisywałś jeszcze raz, ja też widział Twoją obojętność przestawiać narzucać ci (...). Nie długo ujdzie na wolność i czuję, że jestem nieprzygotowany do życia. Czuję, że brak mi zdolności, charakteru, ener-

głównie terminy z teorii literatury (poetyki) w tradycyjnym i obecnym znaczeniu tego określenia, w odniesieniu do zagadnień z nauki o literaturze, nauki o kompozycji i rozbudowanych dzieł literackich, pojęć z zakresu wersyfikacji (metryka, strofika itp.). Zakres ten

opinił nauczyciel poziom naukowy jest nawet wyższy od przeciętnego poziomu zwykłej szkoły zawodowej. Nie w tym dziwnego, w wzięciu ma się na ogół więcej czasu, mniej spraw od cięcia od nauki. Wyniki nauki nie ograniczają się do stopni. Poprawiła się znacznie atmosfera społeczna wzięcia, dla której — jak wiemy — nie ma nic gorszego niż beczynność i bezradność. Widząc, że eksperymenty koronowskie dają rezultaty, również Ministerstwo Oświaty przychodzi z coraz szerszą pomocą finansową. Niebawem powstaną gabinety i pracownice szkolne.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że nauka ułatwia wzięciu również pewne złagodzenie przepisów regulaminowych. Nie może to pozostać bez wpływu na ich umysły i charakter. Tym bardziej, że pomaga im otaczający świat, od którego bynajmniej nie są izolowani.

Na szczególną uwagę i podkreślenie zasługuje korespondencja z rodzinami i najbliższymi. Tak oto pisze np. żona więźnia: „Zwracam się z prośbą o poinformowanie mnie o postępach w nauce więźnia E. K. Jestem jego żoną i moim gorącym pragnieniem jest, żeby mąż zdobył zawód. Doskonale sobie zdaję sprawę, że jeśli mąż nie będzie się uczył, moje i moich dzieci życie będzie bardzo trudne. Proszę Dyrektora o nawiązanie ze mną kontaktu, żebym ja miała przekonanie, że mąż się uczy, że pragnie zdobyć zawód”.

Jest to charakterystyczny i nie osobisty list „z zewnątrz”. Nie trzeba dodawać, że ten i podobne listy mają poważny wpływ na postawę więźnia. Gdy zabraknie kontaktu z rodziną lub najbliższymi, rodzą się wówczas takie uczucia, jakim dał wyraz w liście więźnia. Pisał on: „...na pewno się zdziwisz, gdy otrzymasz ten list... Pisywałem do mnie raz do tygodnia, na moje listy odpisywałś jeszcze raz, ja też widział Twoją obojętność przestawiać narzucać ci (...). Nie długo ujdzie na wolność i czuję, że jestem nieprzygotowany do życia. Czuję, że brak mi zdolności, charakteru, ener-

głównie terminy z teorii literatury (poetyki) w tradycyjnym i obecnym znaczeniu tego określenia, w odniesieniu do zagadnień z nauki o literaturze, nauki o kompozycji i rozbudowanych dzieł literackich, pojęć z zakresu wersyfikacji (metryka, strofika itp.). Zakres ten

opinił nauczyciel poziom naukowy jest nawet wyższy od przeciętnego poziomu zwykłej szkoły zawodowej. Nie w tym dziwnego, w wzięciu ma się na ogół więcej czasu, mniej spraw od cięcia od nauki. Wyniki nauki nie ograniczają się do stopni. Poprawiła się znacznie atmosfera społeczna wzięcia, dla której — jak wiemy — nie ma nic gorszego niż beczynność i bezradność. Widząc, że eksperymenty koronowskie dają rezultaty, również Ministerstwo Oświaty przychodzi z coraz szerszą pomocą finansową. Niebawem powstaną gabinety i pracownice szkolne.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że nauka ułatwia wzięciu również pewne złagodzenie przepisów regulaminowych. Nie może to pozostać bez wpływu na ich umysły i charakter. Tym bardziej, że pomaga im otaczający świat, od którego bynajmniej nie są izolowani.

Na szczególną uwagę i podkreślenie zasługuje korespondencja z rodzinami i najbliższymi. Tak oto pisze np. żona więźnia: „Zwracam się z prośbą o poinformowanie mnie o postępach w nauce więźnia E. K. Jestem jego żoną i moim gorącym pragnieniem jest, żeby mąż zdobył zawód. Doskonale sobie zdaję sprawę, że jeśli mąż nie będzie się uczył, moje i moich dzieci życie będzie bardzo trudne. Proszę Dyrektora o nawiązanie ze mną kontaktu, żebym ja miała przekonanie, że mąż się uczy, że pragnie zdobyć zawód”.

Jest to charakterystyczny i nie osobisty list „z zewnątrz”. Nie trzeba dodawać, że ten i podobne listy mają poważny wpływ na postawę więźnia. Gdy zabraknie kontaktu z rodziną lub najbliższymi, rodzą się wówczas takie uczucia, jakim dał wyraz w liście więźnia. Pisał on: „...na pewno się zdziwisz, gdy otrzymasz ten list... Pisywałem do mnie raz do tygodnia, na moje listy odpisywałś jeszcze raz, ja też widział Twoją obojętność przestawiać narzucać ci (...). Nie długo ujdzie na wolność i czuję, że jestem nieprzygotowany do życia. Czuję, że brak mi zdolności, charakteru, ener-

głównie terminy z teorii literatury (poetyki) w tradycyjnym i obecnym znaczeniu tego określenia, w odniesieniu do zagadnień z nauki o literaturze, nauki o kompozycji i rozbudowanych dzieł literackich, pojęć z zakresu wersyfikacji (metryka, strofika itp.). Zakres ten

opinił nauczyciel poziom naukowy jest nawet wyższy od przeciętnego poziomu zwykłej szkoły zawodowej. Nie w tym dziwnego, w wzięciu ma się na ogół więcej czasu, mniej spraw od cięcia od nauki. Wyniki nauki nie ograniczają się do stopni. Poprawiła się znacznie atmosfera społeczna wzięcia, dla której — jak wiemy — nie ma nic gorszego niż beczynność i bezradność. Widząc, że eksperymenty koronowskie dają rezultaty, również Ministerstwo Oświaty przychodzi z coraz szerszą pomocą finansową. Niebawem powstaną gabinety i pracownice szkolne.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że nauka ułatwia wzięciu również pewne złagodzenie przepisów regulaminowych. Nie może to pozostać bez wpływu na ich umysły i charakter. Tym bardziej, że pomaga im otaczający świat, od którego bynajmniej nie są izolowani.

Na szczególną uwagę i podkreślenie zasługuje korespondencja z rodzinami i najbliższymi. Tak oto pisze np. żona więźnia: „Zwracam się z prośbą o poinformowanie mnie o postępach w nauce więźnia E. K. Jestem jego żoną i moim gorącym pragnieniem jest, żeby mąż zdobył zawód. Doskonale sobie zdaję sprawę, że jeśli mąż nie będzie się uczył, moje i moich dzieci życie będzie bardzo trudne. Proszę Dyrektora o nawiązanie ze mną kontaktu, żebym ja miała przekonanie, że mąż się uczy, że pragnie zdobyć zawód”.

Jest to charakterystyczny i nie osobisty list „z zewnątrz”. Nie trzeba dodawać, że ten i podobne listy mają poważny wpływ na postawę więźnia. Gdy zabraknie kontaktu z rodziną lub najbliższymi, rodzą się wówczas takie uczucia, jakim dał wyraz w liście więźnia. Pisał on: „...na pewno się zdziwisz, gdy otrzymasz ten list... Pisywałem do mnie raz do tygodnia, na moje listy odpisywałś jeszcze raz, ja też widział Twoją obojętność przestawiać narzucać ci (...). Nie długo ujdzie na wolność i czuję, że jestem nieprzygotowany do życia. Czuję, że brak mi zdolności, charakteru, ener-

głównie terminy z teorii literatury (poetyki) w tradycyjnym i obecnym znaczeniu tego określenia, w odniesieniu do zagadnień z nauki o literaturze, nauki o kompozycji i rozbudowanych dzieł literackich, pojęć z zakresu wersyfikacji (metryka, strofika itp.). Zakres ten

głównie terminy z teorii literatury (poetyki) w tradycyjnym i obecnym znaczeniu tego określenia, w odniesieniu do zagadnień z nauki o literaturze, nauki o kompozycji i rozbudowanych dzieł literackich, pojęć z zakresu wersyfikacji (metryka, strofika itp.). Zakres ten

opinił nauczyciel poziom naukowy jest nawet wyższy od przeciętnego poziomu zwykłej szkoły zawodowej. Nie w tym dziwnego, w wzięciu ma się na ogół więcej czasu, mniej spraw od cięcia od nauki. Wyniki nauki nie ograniczają się do stopni. Poprawiła się znacznie atmosfera społeczna wzięcia, dla której — jak wiemy — nie ma nic gorszego niż beczynność i bezradność. Widząc, że eksperymenty koronowskie dają rezultaty, również Ministerstwo Oświaty przychodzi z coraz szerszą pomocą finansową. Niebawem powstaną gabinety i pracownice szkolne.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że nauka ułatwia wzięciu również pewne złagodzenie przepisów regulaminowych. Nie może to pozostać bez wpływu na ich umysły i charakter. Tym bardziej, że pomaga im otaczający świat, od którego bynajmniej nie są izolowani.

Na szczególną uwagę i podkreślenie zasługuje korespondencja z rodzinami i najbliższymi. Tak oto pisze np. żona więźnia: „Zwracam się z prośbą o poinformowanie mnie o postępach w nauce więźnia E. K. Jestem jego żoną i moim gorącym pragnieniem jest, żeby mąż zdobył zawód. Doskonale sobie zdaję sprawę, że jeśli mąż nie będzie się uczył, moje i moich dzieci życie będzie bardzo trudne. Proszę Dyrektora o nawiązanie ze mną kontaktu, żebym ja miała przekonanie, że mąż się uczy, że pragnie zdobyć zawód”.

Jest to charakterystyczny i nie osobisty list „z zewnątrz”. Nie trzeba dodawać, że ten i podobne listy mają poważny wpływ na postawę więźnia. Gdy zabraknie kontaktu z rodziną lub najbliższymi, rodzą się wówczas takie uczucia, jakim dał wyraz w liście więźnia. Pisał on: „...na pewno się zdziwisz, gdy otrzymasz ten list... Pisywałem do mnie raz do tygodnia, na moje listy odpisywałś jeszcze raz, ja też widział Twoją obojętność przestawiać narzucać ci (...). Nie długo ujdzie na wolność i czuję, że jestem nieprzygotowany do życia. Czuję, że brak mi zdolności, charakteru, ener-

głównie terminy z teorii literatury (poetyki) w tradycyjnym i obecnym znaczeniu tego określenia, w odniesieniu do zagadnień z nauki o literaturze, nauki o kompozycji i rozbudowanych dzieł literackich, pojęć z zakresu wersyfikacji (metryka, strofika itp.). Zakres ten

opinił nauczyciel poziom naukowy jest nawet wyższy od przeciętnego poziomu zwykłej szkoły zawodowej. Nie w tym dziwnego, w wzięciu ma się na ogół więcej czasu, mniej spraw od cięcia od nauki. Wyniki nauki nie ograniczają się do stopni. Poprawiła się znacznie atmosfera społeczna wzięcia, dla której — jak wiemy — nie ma nic gorszego niż beczynność i bezradność. Widząc, że eksperymenty koronowskie dają rezultaty, również Ministerstwo Oświaty przychodzi z coraz szerszą pomocą finansową. Niebawem powstaną gabinety i pracownice szkolne.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że nauka ułatwia wzięciu również pewne złagodzenie przepisów regulaminowych. Nie może to pozostać bez wpływu na ich umysły i charakter. Tym bardziej, że pomaga im otaczający świat, od którego bynajmniej nie są izolowani.

Na szczególną uwagę i podkreślenie zasługuje korespondencja z rodzinami i najbliższymi. Tak oto pisze np. żona więźnia: „Zwracam się z prośbą o poinformowanie mnie o postępach w nauce więźnia E. K. Jestem jego żoną i moim gorącym pragnieniem jest, żeby mąż zdobył zawód. Doskonale sobie zdaję sprawę, że jeśli mąż nie będzie się uczył, moje i moich dzieci życie będzie bardzo trudne. Proszę Dyrektora o nawiązanie ze mną kontaktu, żebym ja miała przekonanie, że mąż się uczy, że pragnie zdobyć zawód”.

Jest to charakterystyczny i nie osobisty list „z zewnątrz”. Nie trzeba dodawać, że ten i podobne listy mają poważny wpływ na postawę więźnia. Gdy zabraknie kontaktu z rodziną lub najbliższymi, rodzą się wówczas takie uczucia, jakim dał wyraz w liście więźnia. Pisał on: „...na pewno się zdziwisz, gdy otrzymasz ten list... Pisywałem do mnie raz do tygodnia, na moje listy odpisywałś jeszcze raz, ja też widział Twoją obojętność przestawiać narzucać ci (...). Nie długo ujdzie na wolność i czuję, że jestem nieprzygotowany do życia. Czuję, że brak mi zdolności, charakteru, ener-

głównie terminy z teorii literatury (poetyki) w tradycyjnym i obecnym znaczeniu tego określenia, w odniesieniu do zagadnień z nauki o literaturze, nauki o kompozycji i rozbudowanych dzieł literackich, pojęć z zakresu wersyfikacji (metryka, strofika itp.). Zakres ten

opinił nauczyciel poziom naukowy jest nawet wyższy od przeciętnego poziomu zwykłej szkoły zawodowej. Nie w tym dziwnego, w wzięciu ma się na ogół więcej czasu, mniej spraw od cięcia od nauki. Wyniki nauki nie ograniczają się do stopni. Poprawiła się znacznie atmosfera społeczna wzięcia, dla której — jak wiemy — nie ma nic gorszego niż beczynność i bezradność. Widząc, że eksperymenty koronowskie dają rezultaty, również Ministerstwo Oświaty przychodzi z coraz szerszą pomocą finansową. Niebawem powstaną gabinety i pracownice szkolne.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że nauka ułatwia wzięciu również pewne złagodzenie przepisów regulaminowych. Nie może to pozostać bez wpływu na ich umysły i charakter. Tym bardziej, że pomaga im otaczający świat, od którego bynajmniej nie są izolowani.

Na szczególną uwagę i podkreślenie zasługuje korespondencja z rodzinami i najbliższymi. Tak oto pisze np. żona więźnia: „Zwracam się z prośbą o poinformowanie mnie o postępach w nauce więźnia E. K. Jestem jego żoną i moim gorącym pragnieniem jest, żeby mąż zdobył zawód. Doskonale sobie zdaję sprawę, że jeśli mąż nie będzie się uczył, moje i moich dzieci życie będzie bardzo trudne. Proszę Dyrektora o nawiązanie ze mną kontaktu, żebym ja miała przekonanie, że mąż się uczy, że pragnie zdobyć zawód”.

Jest to charakterystyczny i nie osobisty list „z zewnątrz”. Nie trzeba dodawać, że ten i podobne listy mają poważny wpływ na postawę więźnia. Gdy zabraknie kontaktu z rodziną lub najbliższymi, rodzą się wówczas takie uczucia, jakim dał wyraz w liście więźnia. Pisał on: „...na pewno się zdziwisz, gdy otrzymasz ten list... Pisywałem do mnie raz do tygodnia, na moje listy odpisywałś jeszcze raz, ja też widział Twoją obojętność przestawiać narzucać ci (...). Nie długo ujdzie na wolność i czuję, że jestem nieprzygotowany do życia. Czuję, że brak mi zdolności, charakteru, ener-

głównie terminy z teorii literatury (poetyki) w tradycyjnym i obecnym znaczeniu tego określenia, w odniesieniu do zagadnień z nauki o literaturze, nauki o kompozycji i rozbudowanych dzieł literackich, pojęć z zakresu wersyfikacji (metryka, strofika itp.). Zakres ten

Opowieści podbiegunowe

„Wyspa mgieł i wichrów” oraz „Biała foka”. Obie powieści zdobyły sobie głównie wśród młodzieży wielką poczytność.

Po wojnie Czesław Centkiewicz, z zawodu inżynier elektryk, otrzymał ważną i odpowiedzialną pracę przy organizacji ekspedycji przedstawiła się nader skromnie. Skład jej stanowiło trzech młodych naukowców: Czesław Centkiewicz, Władysław Łyskowski i Stanisław Siedlecki. Celem zaś było zorganizowanie stacji badawczej. Stacja ta, mieszcząca się w drewnianym baraku na Wyspie Niedźwiedziej prowadziła przez 15 miesięcy obserwacje nad magnetyzmem ziemskim, zorzami polarnymi i zjawiskami meteorologicznymi.

Sztuki życia w trudnych warunkach podbiegunowych naukowców polarników Norwegowie, a głównie Fryc Ojen, radiotelegrafista z Wyspy Niedźwiedziej.

Wrażenia swoje z tej i innych wypraw Centkiewicz opowiedział w dwóch książkach

„Wyspa mgieł i wichrów” oraz „Biała foka”. Obie powieści zdobyły sobie głównie wśród młodzieży wielką poczytność.

Po wojnie Czesław Centkiewicz, z zawodu inżynier elektryk, otrzymał ważną i odpowiedzialną pracę przy organizacji ekspedycji przedstawiła się nader skromnie. Skład jej stanowiło trzech młodych naukowców: Czesław Centkiewicz, Władysław Łyskowski i Stanisław Siedlecki. Celem zaś było zorganizowanie stacji badawczej. Stacja ta, mieszcząca się w drewnianym baraku na Wyspie Niedźwiedziej prowadziła przez 15 miesięcy obserwacje nad magnetyzmem ziemskim, zorzami polarnymi i zjawiskami meteorologicznymi.

Sztuki życia w trudnych warunkach podbiegunowych naukowców polarników Norwegowie, a głównie Fryc Ojen, radiotelegrafista z Wyspy Niedźwiedziej.

Wrażenia swoje z tej i innych wypraw Centkiewicz opowiedział w dwóch książkach

„Wyspa mgieł i wichrów” oraz „Biała foka”. Obie powieści zdobyły sobie głównie wśród młodzieży wielką poczytność.

Po wojnie Czesław Centkiewicz, z zawodu inżynier elektryk, otrzymał ważną i odpowiedzialną pracę przy organizacji ekspedycji przedstawiła się nader skromnie. Skład jej stanowiło trzech młodych naukowców: Czesław Centkiewicz, Władysław Łyskowski i Stanisław Siedlecki. Celem zaś było zorganizowanie stacji badawczej. Stacja ta, mieszcząca się w drewnianym baraku na Wyspie Niedźwiedziej prowadziła przez 15 miesięcy obserwacje nad magnetyzmem ziemskim, zorzami polarnymi i zjawiskami meteorologicznymi.

Sztuki życia w trudnych warunkach podbiegunowych naukowców polarników Norwegowie, a głównie Fryc Ojen, radiotelegrafista z Wyspy Niedźwiedziej.

Wrażenia swoje z tej i innych wypraw Centkiewicz opowiedział w dwóch książkach

„Wyspa mgieł i wichrów” oraz „Biała foka”. Obie powieści zdobyły sobie głównie wśród młodzieży wielką poczytność.

Po wojnie Czesław Centkiewicz, z zawodu inżynier elektryk, otrzymał ważną i odpowiedzialną pracę przy organizacji ekspedycji przedstawiła się nader skromnie. Skład jej stanowiło trzech młodych naukowców: Czesław Centkiewicz, Władysław Łyskowski i Stanisław Siedlecki. Celem zaś było zorganizowanie stacji badawczej. Stacja ta, mieszcząca się w drewnianym baraku na Wyspie Niedźwiedziej prowadziła przez 15 miesięcy obserwacje nad magnetyzmem ziemskim, zorzami polarnymi i zjawiskami meteorologicznymi.

Sztuki życia w trudnych warunkach podbiegunowych naukowców polarników Norwegowie, a głównie Fryc Ojen, radiotelegrafista z Wyspy Niedźwiedziej.

Wrażenia swoje z tej i innych wypraw Centkiewicz opowiedział w dwóch książkach

„Wyspa mgieł i wichrów” oraz „Biała foka”. Obie powieści zdobyły sobie głównie wśród młodzieży wielką poczytność.

Po wojnie Czesław Centkiewicz, z zawodu inżynier elektryk, otrzymał ważną i odpowiedzialną pracę przy organizacji ekspedycji przedstawiła się nader skromnie. Skład jej stanowiło trzech młodych naukowców: Czesław Centkiewicz, Władysław Łyskowski i Stanisław Siedlecki. Celem zaś było zorganizowanie stacji badawczej. Stacja ta, mieszcząca się w drewnianym baraku na Wyspie Niedźwiedziej prowadziła przez 15 miesięcy obserwacje nad magnetyzmem ziemskim, zorzami polarnymi i zjawiskami meteorologicznymi.

Sztuki życia w trudnych warunkach podbiegunowych naukowców polarników Norwegowie, a głównie Fryc Ojen, radiotelegrafista z Wyspy Niedźwiedziej.

Wrażenia swoje z tej i innych wypraw Centkiewicz opowiedział w dwóch książkach

„Wyspa mgieł i wichrów” oraz „Biała foka”. Obie powieści zdobyły sobie głównie wśród młodzieży wielką poczytność.

Po wojnie Czesław Centkiewicz, z zawodu inżynier elektryk, otrzymał ważną i odpowiedzialną pracę przy organizacji ekspedycji przedstawiła się nader skromnie. Skład jej stanowiło trzech młodych naukowców: Czesław Centkiewicz, Władysław Łyskowski i Stanisław Siedlecki. Celem zaś było zorganizowanie stacji badawczej. Stacja ta, mieszcząca się w drewnianym baraku na Wyspie Niedźwiedziej prowadziła przez 15 miesięcy obserwacje nad magnetyzmem ziemskim, zorzami polarnymi i zjawiskami meteorologicznymi.

Sztuki życia w trudnych warunkach podbiegunowych naukowców polarników Norwegowie, a głównie Fryc Ojen, radiotelegrafista z Wyspy Niedźwiedziej.

Wrażenia swoje z tej i innych wypraw Centkiewicz opowiedział w dwóch książkach

„Wyspa mgieł i wichrów” oraz „Biała foka”. Obie powieści zdobyły sobie głównie wśród młodzieży wielką poczytność.

Po wojnie Czesław Centkiewicz, z zawodu inżynier elektryk, otrzymał ważną i odpowiedzialną pracę przy organizacji ekspedycji przedstawiła się nader skromnie. Skład jej stanowiło trzech młodych naukowców: Czesław Centkiewicz, Władysław Łyskowski i Stanisław Siedlecki. Celem zaś było zorganizowanie stacji badawczej. Stacja ta, mieszcząca się w drewnianym baraku na Wyspie Niedźwiedziej prowadziła przez 15 miesięcy obserwacje nad magnetyzmem ziemskim, zorzami polarnymi i zjawiskami meteorologicznymi.

Sztuki życia w trudnych warunkach podbiegunowych naukowców polarników Norwegowie, a głównie Fryc Ojen, radiotelegrafista z Wyspy Niedźwiedziej.

Wrażenia swoje z tej i innych wypraw Centkiewicz opowiedział w dwóch książkach

„Wyspa mgieł i wichrów” oraz „Biała foka”. Obie powieści zdobyły sobie głównie wśród młodzieży wielką poczytność.

Po wojnie Czesław Centkiewicz, z zawodu inżynier elektryk, otrzymał ważną i odpowiedzialną pracę przy organizacji ekspedycji przedstawiła się nader skromnie. Skład jej stanowiło trzech młodych naukowców: Czesław Centkiewicz, Władysław Łyskowski i Stanisław Siedlecki. Celem zaś było zorganizowanie stacji badawczej. Stacja ta, mieszcząca się w drewnianym baraku na Wyspie Niedźwiedziej prowadziła przez 15 miesięcy obserwacje nad magnetyzmem ziemskim, zorzami polarnymi i zjawiskami meteorologicznymi.

Sztuki życia w trudnych warunkach podbiegunowych naukowców polarników Norwegowie, a głównie Fryc Ojen, radiotelegrafista z Wyspy Niedźwiedziej.

Wrażenia swoje z tej i innych wypraw Centkiewicz opowiedział w dwóch książkach